

Belgijski minister w Szczecinie

Wczoraj rano przybył do Szczecina minister obrony narodowej Królestwa Belgii dr Charles Poswick oraz towarzyszące mu osobistości. Ministrowi Belgii towarzyszą w podróży wiceminister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski oraz szef Oddziału Wojskowych Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego WP płk Aleksander Kurinia. (PAP)

Z obrad IX sesji WRN

Wzrasta potencjał gospodarczy Wielkopolski

Plan i budżet na 1967 rok uchwalony

Wczoraj obradowała w Poznaniu IX sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona: planowi gospodarczemu i budżetowi na rok 1967.

Zgodnie z regulaminem, Rada dokonała na wstępie wyboru przewodniczącego i sekretarza sesji na rok bieżący. Zostali nimi radni: Stanisław Mądrozyski z Wolsztyna i Anna Rzepa ze Zbąszczyń.

Referat o założeniach planu gospodarczego i budżetu dla województwa poznańskiego na bieżący rok, wygłosił przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal.

Założenia te określa aktualnie osiągnięty poziom rozwoju sił wytwórczych. Rok 1966 przyniósł wzrost potencjału wytwórczego oraz dalszą stabilizację gospodarczą. Dotyczy to w szczególności produkcji rolnej i w dużym stopniu przemysłowej. Globalna produkcja rolnictwa zwiększyła się bowiem o 6,5 procent w porównaniu z efektami roku 1965.

W wyniku zwiększonej wydajności pracy, ulepszenia organizacji procesów wytwarzania,

oddania do użytku nowych zakładów przemysłowych oraz rozbudowy istniejących już mocy produkcyjnych, wzrosła także znacznie wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego. Ustalono wstępnie, że będzie ona wyższa za rok 1966 o 5,4 procent w stosunku do wykonania roku 1965. Nakłady inwestycyjne w roku ubiegłym wyniosły łącznie 8 462 mln. zł, to znaczy o 8 procent więcej niż w roku 1965. W kraju ten sam wskaźnik wzrostu szacuje się na 5 procent. Pierwszy rok nowego pięcioletnia stworzył także warunki do umiarkowanego, lecz systematycznego wzrostu stopy życiowej ludności na szczeblu województwa. W efekcie realizacji planów budownictwa mieszkaniowego oddano do użytku 18 350 izb.

W planie gospodarczym na rok 1967 zakłada się rozwój podstaw wzrostu stopy życiowej ludności. Wartość produkcji w przemyśle ma osiągnąć poziom 37 796 mln. zł (o 7,3 procent więcej niż w 1966 r.), a w rolnictwie 28 344 mln. zł, przy czym przewiduje się plony czterech głównych zbóż na poziomie 22 kwintali, ziemniaków — 180 i buraków 300 z hektara. Dla zabezpieczenia wykonania tego planu, rolnictwo wielkopolskie otrzyma po nad 202 tys. ton nawozów mineralnych licząc w czystym składniku, co oznacza o ponad 7 procent więcej niż w roku ubiegłym.

Projekt budżetu dla województwa poznańskiego ma m. in. zabezpieczyć dostateczną ilość środków na realizację zadań, wynikających z planu. Zakłada on dochody i wydatki w ogólnej kwocie — 5 472 607 tys. zł.

Nad tymi założeniami planu i budżetu dyskutowało 18 radnych, którzy wnieśli wiele uwag i postulatów odnośnie wykonania budżetu i realizacji założeń planowych. Szereg z nich Komisja Budżetu i Planu uwzględniła i wniosła do projektu uchwały, która po ostatecznej redakcji została przyjęta jednomyślnie. (Kj)

Zapowiedź dochodzeń w sprawie Sukarno

Jak donosi z Djakarty Associated Press, mjr. Suporo, rzecznik Tymczasowego Doradczego Zgromadzenia Ludowego oświadczył w czwartek przez radio, że zgromadzenie przeprowadzi dochodzenia w sprawie domniemych powiązań prezydenta Sukarno z nieudanym zamachem stanu z 1965 roku. Zgromadzenie nie ma zbadać, czy prezydent był wówczas osobiście zaangażowany oraz czy i w jakim stopniu mógł wstrzymać próbę zamachowców, gdy dowiedział się o ich planach. Associated Press podkreśla, że decyzja zgromadzenia stanowi jedno z najostrzejszych posunięć przeciwko Sukarno.

Decyzję tę powziął przewodniczący zgromadzenia generał Nasution, który w chwili zamachu był ministrem obrony i bezpieczeństwa, a następnie, w lutym 1966 r., został usunięty z tych stanowisk przez Sukarno w toku ówczesnej rozgrywki o władzę. Jak wiadomo, wyjaśnienia złożone ostatnio przez prezydenta, zaprzeczające oskarżeniom go o współudział w planach zamachowców, zostały gwałtownie skrytykowane przez obecne indonezyjskie koła oficjalne i całą prawicę. (PAP)

Pogrzeb Zbigniewa Cybulskiego

W czwartek, 12 bm. polski świat artystyczny pożegnał tragicznie zmarłego, wybitnego aktora teatru i filmu polskiego — Zbigniewa Cybulskiego.

Trumna ze zwłokami wystawiona została w sali koncertowej Radiowego Domu Muzyki im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach. Przez przeszło dwie godziny hołd pamięci zmarłego złożyły tysiące ludzi.

Warty honorowe przy trumnie okrytej biało-czerwoną flagą pełnił m. in.: wiceminister kultury i sztuki Tadeusz Zaorski, prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich Jerzy Kawalerowicz, Alina Janowska, Lucyna Winnicka, Aleksandra Śląska, Bogumił Kobiel, Jacek Fedorowicz, Daniel Olbrychski, Stanisław Lenartowicz, Gustaw Holoubek, Aleksander Scibor-Rylski.

W imieniu społeczeństwa woj.

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 13 bm. przewiduje się ponowny wzrost zachmurzenia od północnego zachodu aż do opadów śniegów lub śniegu z deszczem. W dzień temperatura maksymalna od zera do plus 2 st. Wiatry umiarkowane, później dość silne.

POZNAN
PIĄTEK
13
STYCZNIA
1967

Wydanie A
Nr 10 (7127)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Początek roku ze stratami

„Jastrząb“ z Departamentu Stanu przeciwko opinii U Thanta

Wojskowy rzecznik amerykański w Sajgonie zakomunikował, że w ciągu pierwszego tygodnia nowego roku Amerykanie stracili w Wietnamie 67 żołnierzy zabitych, 479 żołnierzy USA zostało rannych, a dwóch uznano za zaginionych.

Rzecznik sił sajońskich po dał następujące oficjalne da-

Amerykański sekretarz stanu, Rusk, przemawiał w środę na niejawnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów. Rusk mówił o aktualnej sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej administracji. Po zakończeniu posiedzenia Rusk rozmawiał z przedstawicielami prasy, którzy prosili go o skomentowanie oświadczenia sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, że Wietnam Południowy nie ma żywotnego znaczenia dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Nie zgadzamy się z opinią U Thanta — odpowiedział Rusk, dodając, że czterech amerykańskich prezydentów wyrażało poglądy, iż Wietnam Południowy jest własną strefą ważną dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu powtórzył, że rząd USA nie widzi żadnej zmiany w stanowisku Hanoi.

W korespondencji z An Dien Reuter donosi, że „w żelaznym trójkącie“ obejmującym powierzchnię 155 km kwadratowych, wszystkie wsie mają być zrównane z ziemią, podobnie jak fabryka kauczuku w pobliżu An Dien, zatrudniająca 150 osób.

Bezpośrednio po usunięciu mieszkańców z ich domów do obozów dla uchodźców, na teren ten wjeżdżają amerykańskie czołgi, żołnierze i saperzy, a także buldożery aby zamienić ten teren w „spaloną ziemię“. (PAP)

Echa oredzia Johnsona

Były czas, kiedy specjalne oredzie prezydenta stanowiło rzadkie wydarzenie, potem jednak stawało się to częstym, że „oredzie o stanie państwa“ była raczej deklaracją zamiarów niż zobowiązaniem — pisał dziennik „New York Times“ w komentarzu na temat przemówienia prezydenta Johnsona w Kongresie.

Tak było właśnie tym razem. Większość prezydentów, sprawujących władzę w okresie prowadzenia wojen, wypowiadała się za pokojem i Johnson nie jest tu wyjątkiem — pisze dalej dziennik. Jednakże ten rodzaj pokoju, jakiego pragnie on w Wietnamie — pokoju, połączonego ze zwycięstwem — jest dlań niemożliwy do osiągnięcia. Dlatego zawarta w oredziu żarliwa obrona obecnej polityki, miała posępne tony, graniczące z pesymizmem. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM

Nadal strzelanina

11 raz z rzędu trwała strzelanina na granicy izraelsko-syryjskiej. Rzecznik wojskowy Syrii oświadczył, że wojska jego kraju zniszczyły baterię izraelskiej artylerii oraz czołgi.

Wzywaniu do strajku
Dwie największe federacje związków Francji wezwały do przeprowadzenia w dniu 1 lutego strajku powszechnego na znak protestu przeciwko rządowej polityce płac.

Przed przeprowadzką

Do stolicy Belgii przybyć ma w najbliższych dniach grupa wyższych oficerów z naczelnego dowództwa NATO, aby przygotować nową siedzibę organizacji wojskowej NATO.

Na znak protestu

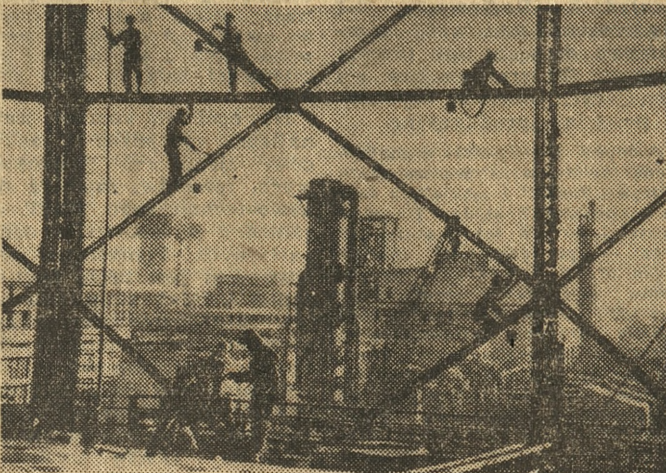
W związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy przyjazdem kanclerza bońskiego do Paryża, wiele organizacji przygotowuje demonstrację protestacyjną.

Kłeska mrozów

Po raz drugi w tym stuleciu mroź i śnieżne dotarły w środę w nocy do Meksyku. Spowodowało to poważne komplikacje w życiu 7 milionów mieszkańców stolicy. W kraju 16 osób zmarło na śmierć.

Starcia z policją

W argentyńskim mieście Tucuman doszło do starć robotników z policją. Kilka osób odniosło rany. Sytuacja w mieście jest bardzo napięta.



Min. O. Winzer u J. Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął 12 bm. przebywającego w Warszawie ministra spraw zagranicznych NRD, Otto Winzera, któremu towarzyszył wiceminister Oskar Fischer.

W rozmowie wziął udział wice-minister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski oraz ambasadorowie: NRD w Polsce — Karl Mewis i PRL w NRD — Feliks Baranowski.

W tym samym dniu minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki i minister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer kontynuowali konsultacje.

Konsultacje potwierdziły całkowitą jedynomyślność poglądów we wszystkich omawianych sprawach. PAP

Rozwój młodej kadry naukowej tematem konferencji w WSR

Z inicjatywy Asystenckiego Koła Związku Młodzieży Wiejskiej przy Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, odbyła się wczoraj konferencja problemowa, poświęcona rozwojowi młodej kadry naukowej oraz sprawom dydaktycznym.

Wśród licznie zebranych naukowców WSR obecni byli między innymi: przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR — Remigiusz Iwanowski, kierownik Wydziału Rolnego KW — Jan Heidrych, przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, zarządów — Głównego i Wojewódzkiego ZMW, rektorzy i prorektorzy uczelni poznańskich.

Tematyka wygłoszonych referatów oraz szeroka dyskusja zmierzały do ujawnienia źródeł niepokojącego zjawiska spadku zainteresowań uzdolnionej młodzieży studenckiej karierą nau-

kową. Wyrazem tego jest poważne zmniejszenie liczby młodszych i starszych asystentów zatrudnionych na przestrzeni ostatnich lat. Zauważenie bazy rekrutacyjnej przyszłych pracowników nauki w warunkach nieustannego ich niedoboru, jest zjawiskiem wymagającym przeciwdziałania. Tym większe uznanie należy się organizatorom konferencji za wzięcie na warsztat tego trudnego i złożonego problemu. Rozpatrywano m. in. takie zagadnienia jak: wady w metodach doboru i selekcji uzdolnionej młodzieży do pracy naukowo-dydaktycznej na uczelni; sprawy socjalno-bytowe początkujących pracowników naukowych, kształtowanie ich postaw w zespołach naukowych, stosunki między młodymi adeptami nauki a ich promotorami, wyposażenie katedr i pracowni w aparaturę badawczą itp.

Analiza wszystkich tych zagadnień oraz wyciągnięcie wniosków posłuży zapewne jako punkt wyjścia do szerszych rozważań, dotyczących metod rekrutacji, sposobów kształcenia i drogi awansu młodej kadry naukowej. (fb)

W USA wojsko tylko dla ubogich

Senator Edward Kennedy wypowiedział się w czwartek za zamianą obecnego systemu poboru wojskowego w USA.

Senator powiedział, że obecny system skazuje na obowiązkową służbę wojskową tysiące młodych mężczyzn z ubogich rodzin, których nie stać na wyższe studia. Natomiast 75 proc. młodzieży, która jest dość zamożna lub dosyć zdolna, aby kształcić się na wyższych uczelniach, w ogóle nie służy w wojsku. (PAP)

Film „Wojna i pokój“ zakończony

Sergiusz Bondarczuk zakończył zdjęcia do epopei filmowej „Wojna i pokój“, które trwały przeszło 4 lata. Obecnie w studio „Mosfilm“ film jest montowany i udźwiękowiany. PAP

W XXV rocznicę powstania PPR

Uroczyste zebranie organizacji partyjnej na Grunwaldzie

Wyrazem hołdu dla Polskiej Partii Robotniczej, która stała się kierowniczą siłą narodu i zapewniła w naszym kraju pełny triumf idei postępu i sprawiedliwości społecznej, było wczorajsze uroczyste zebranie dzielnicowej organizacji PZPR na Grunwaldzie, odbyte w hali MTP nr 20.

Uczestniczyli w nim m. in. członek KC, I sekretarz KW PZPR — Jan Szydlak, sekretarz KW — Jerzy Zasada, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Jerzy Kuśniak, zastępcy działacze ruchu robotniczego, byli żołnierze Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, b. działacze ZWM oraz przedstawiciele ZMS.

Okołicznosciowe przemówienie o roli PPR w naszym kraju wygłosił I sekretarz KD PZPR — Marian Jakubowicz. Uroczystym momentem podczas zebrania było wręczenie sztandaru dla dzielnicowej organizacji ZMS, której przedstawiciele wkroczyli na salę przy dźwiękach fanfar. Sztandar ten przekazał I sekretarz KW PZPR Jan Szydlak (na zdjęciu). Podczas akademii złożono również meldunek o realizacji czynów spo-



Fot. — K. Przychodźki

łecznych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Na zakończenie uroczystego spotkania odbyła się część artystyczna, w której wystąpili: Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. J. Kurczewskiego, Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska“ oraz artyści teatrów. (b)

„Komisje dobrej roboty“

Poprawa struktury zatrudnienia i rytmiczności produkcji

Rozwijają pracę komisje do spraw usprawnienia organizacji pracy, powołane na zakładach po VII Plenum KC PZPR. Te zakłady, „komisje dobrej roboty”, mimo że znajdują się jeszcze w początkowej fazie działalności, mają już do zainicjowania liczne konkretne wnioski.

Filmowy dokument hitlerowskiego barbarzyństwa

Scinawa Nyska na Opolszczyźnie była w 1941 roku — podobnie jak większość wsi i miast na tym terenie — areną barbarzyńskich ekscesów władz hitlerowskich usiłujących za wszelką cenę zgromadzić opolskich Polaków. W lipcu 1941 roku siepacze spod znaku NSDAP urządzili w Scinawie przy pomocy bojówkarzy hitlerowskich kolejny sabat. Dwoje młodych ludzi: Gerard Grzyszczyk i dziewczynę o imieniu Marta — przywiezioną na Śląsk z centralnej Polski na roboty przymusowe — ubrano w worki, ostrzyżono i wśród szyderstw pędzono przez wieś. Była to „kara” za brak „umiłowania III Rzeszy”. Całą tę „akcję” sfilmował anonimowy amator. Po latach film znaleziono na terenie Czechosłowacji. Wkrótce zobaczymy go w specjalnym programie w TV przygotowanym przez Romualda Dobrzyńskiego i Karola Olendra. (PAP)

W Dżakarcie

Aresztowano przywódcę zamachu

Rozgłoszenia radiowa w Dżakarcie podała w czwartek — donosi Agencja Reutersa — że wojska indonezyjskie ujęły byłego generała brygady Supardjo, który był jednym z przywódców nieudanego zamachu stanu w 1965 r. Po 15-miesięcznych poszukiwaniach aresztowano Supardjo w Dżakarcie. Rozgłoszenia zakomunikowała również o aresztowaniu członka Biura Politycznego KP Indonezji, Anwara Sanusiego. (PAP)

Sensacyjny proces w Bostonie

W Bostonie rozpoczyna się proces Alberta de Salvo, uwanego przez wielu Amerykanów za tajemniczego „dusiela z Bostonu”. W środę została wybrana 14-osobowa ława przysięgłych. W wyniku porozumienia między obroną a oskarżeniem de Salvo odpowiadać będzie jednak tylko za kradzież, włamanie, napady i przestępstwa na tle seksualnym, a nie za zbrodnie bostońskie, nie wiadomo bowiem, czy je istotnie popełnił. Sprawa dusiela ciągnie się od paru lat. Od czerwca 1962 r. do stycznia 1964 r. Boston żył w atmosferze terrorku. W ciągu 18 miesięcy zamordowano 11 kobiet. Wiosną roku 1964 został zatrzymany 35-letni malarz pokojowy de Salvo, który nie tylko przyznał się do zbrodni, ale żądał wymierzenia mu kary. Jednakże został on uznany za chorego umysłowo i umieszczony w szpitalu. W czerwcu ub. roku uznano, że de Salvo może stanąć przed sądem. Proces wywołuje wielką sensację w Bostonie. (PAP)

Telefony domowe

* Na torze saneczkowym przy Moście Teatralnym, zjeżdżający młodzieniec najeżdżał 50-letnią Jadvigę K., która doznała urazu stawu barkowego.

* Na skrzyżowaniu ulic Grudzień i Nad Wierzbakiem samochód osobowy zjechał drogę autobusową linii nr 64, wskutek czego nastąpiło zderzenie. Oba pojazdy uległy uszkodzeniu.

* Dziesięćminutowa przerwa w ruchu tramwajowym nastąpiła przy Moście Teatralnym wskutek wykolejenia się przyciepki „piątki”. Przyczyną była zamknięta zwrotnica.

* W mieszkaniu przy ul. Rybackiej Bogumił K. uległ zatruciu gazem ziemnym. Wypadek w porę spostrzeżono a wezwany lekarz po gotowej udzielił pierwszej pomocy.

* Nadal rośnie ilość wezwań le karza Pogotowia do wypadków z chorowan na grype.

* Straż wezwano na ul. Wołowską gdzie zapaliła się szopa. Pożar zlikwidowano. (za)

2 „GŁOS WIELKOPOLSKI” 4
13 I 1967 Nr 10 (7127)

Propozycje mają na celu przede wszystkim lepsze wykorzystanie siły roboczej poprzez poprawę struktury zatrudnienia oraz rytmiczności produkcji.

Tak np. w Warszawskich Zakładach Radiowych T-1 stwierdzono możliwość przesunięcia do warsztatu produkcyjnego 120 pracowników wykonujących obecnie czynności pośrednio produkcyjne.

Podobne możliwości sygnalizowane są także w warszawskich fabrykach „Półer” i „Avia”, a także w Łódzkich Zakładach Dzielarskich „Lido”. W tej ostatniej fabryce — po dokładnej analizie czasu pracy — wykazuje się ponadto możliwość rezygnacji z pewnych etatów, bez żadnej szkody dla produkcji. Interesujące są rezultaty fotografii czasu pracy dokonanej na łódzkich budowlach. Okazuje się, że budowlani nie wykorzystują efektywnie całego czasu pracy; 15 proc. czasu pracy wynosić całkowicie niepotrzebne straty, przede wszystkim wskutek słabego nadzoru i niedostatecznej dyscypliny.

W jednym z Bydgoskich Zakładów Przemysłu Chemicznego stwierdza się możliwość zaoszczędzenia 40 tys. roboczogodzin rocznie, dzięki zmianie sposobu zaopatrywania zalogi w odzież ochronną. Do tej pory każdy robotnik musiał udawać się po swój przydział osobistej i czekać na załatwienie sprawy w kolejce. Teraz odzież ochronna będzie dostarczana na stanowisko robocze.

Z podobną propozycją zmian — tym razem związanych z zaopatrzeniem stanowisk roboczych w

Zaproszenie do NRF dla ministrów Rumunii i Bułgarii

Zachodnoniemiecki minister spraw zagranicznych Willy Brandt oświadczył w wywiadzie opublikowanym 12 bm. w dzienniku „Bild Zeitung”, że zaprosił do złożenia wizyty w Bonn ministra spraw zagranicznych Rumunii, Manescu, oraz ministra handlu zagranicznym Bułgarii — Budinowa. Jak stwierdził Brandt, zaproszenie Manescu przyjęte zostało przychylnie w Bukareszcie. (PAP)

„Opel” zwalnia robotników

Zachodnoniemieckie zakłady samochodowe z kapitałem amerykańskim „Opel AG” zamierzają w swoim głównym zakładzie w Russelheim zwolnić w przyszłym tygodniu 1.400 robotników. (Po wprowadzeniu przez zachodnoniemiecki przemysł samochodowy skróconego czasu pracy robotnicy otrzymują za stracone roboczo godziny tylko 50 proc. wynagrodzenia — red.). Obecnie przemysł ten stoi przed problemem masowych zwolnień. Przemysłowcy z branży samochodowej wyrażają opinie, że również inni wielcy przedsiębiorcy pójdą w ślad zakładów „Opel”. (PAP)

Obywatele zaplają...

3,8 mld. deficytu w budżecie NRF

Jak oświadczył rzecznik rządu bońskiego von Hase deficyt budżetu NRF w 1967 roku wyniesie 3,8 mld. marek. Stwierdził on, iż w przyszłą środę rząd zajmie się propozycjami ministra finansów Straussa, dotyczącymi wyrównania budżetu.

Według koncepcji Straussa, wyrównanie budżetu można uzyskać zmniejszając wydatki o 1,6 mld. marek. Redukując ulgi podatkowe zaoszczędzi się nowe 1,2 mld. marek. Pozostała suma konieczna do wyrównania budżetu uzyskasz poprzez inne posunięcia, takie np. jak podwyższenie podatków. (PAP)

narzędzia — spotykamy się w kieleckich zakładach „Iskra”. Komisja zaproponowała dostarczanie narzędzi na stanowiska robocze (i to przynajmniej z 3-dniowym wyprzedzeniem potrzeb). Do tej pory każdy robotnik sam musiał zaopatrywać się w narzędzia w magazynie, tracąc na to czas. Zaproponowane rozwiązanie wpłynęło na podniesienie wydajności i poprawę rytmiczności produkcji. Podobnego skutku oczekuje się po przesunięciu godzin pracy ustawiających, brygadzystów i mistrzów, którzy mają przychodzić do zakładu 1/2 godziny wcześniej przed innymi i w tym czasie przygotowywać linię dla całej zmiany.

Na ogół do komisji trafiła najlepsza specjalistów z zakładów, zjednoczeń przemysłowych, resortów, zaplecza naukowo-technicznego, KNIi, organizacji związkowych, ogniw partyjnych. Pomyślnym prognozy jest także fakt, że wokół komisji skupili się aktywni zakładowi, uczestniczący w komisjach wydziałowych i zespołach problemowych.

Komisje zakończą swą działalność opracowaniem kompleksowych wniosków w połowie br. (PAP)

Przemysł na Nowym Mieście

Rytmiczne wykonanie planu I dekady stycznia

Na Nowym Mieście skoncentrowana jest trzecia część całego poznańskiego przemysłu. 11 stycznia o godzinie 6 rano fabryki zakończyły realizację planu I dekady miesiąca. 12 stycznia o godzinie 9 egzekutywa Komitetu Dzielnicowego partii rozpatrywała już stopień wykonania planów i rytmiczności produkcji w dekadzie. To się nazywa operatywność!

Teoretycznie fabryki powinny zrealizować w I dekadzie około 32 procent planu miesięcznego. Praktycznie szereg średnich i mniejszych zakładów wskazywał ten przekroczył. „Stomil”. Fabryka Łożysk Tocznych, Fabryka Maszyn Żniwnych, Fabryka Koncentratów Spożywczych, Huta Szkła w Antoninku i inne duże zakłady mieszczą się w tym wskaźniku a „Pomet”, „Alco” i „Lechia” uplasowały się w granicach od 1 do 4 punktów niżej.

Tak więc VII Plenum KC PZPR pomogło. Wszystkie podstawa fabryki Nowego Miasta wystartowały do realizacji drugiego roku 5-letniego planu. Wśród odstających od normy nie ma zakładu, który by wykonał w I dekadzie mniej niż 20 procent planu miesięcznego. Zdopingowane przez egzekutywę (ich dyrektorzy zostali zaproszeni do KD), na pewno w II dekadzie się podciągną. (pch)

Dzisiejszy serwis informacyjny sporocował Janusz Marczewski

VI Konkurs Piosenki Radzieckiej i Festiwal Poezji

Spośród wielu imprez kulturalnych organizowanych w br. przez TPPR przy współudziale zainteresowanych instytucji i organizacji, wysuwają się na czoło zwłaszcza dwie: ogólnopolski konkurs piosenkarzy amatorów — wykonawców piosenki radzieckiej oraz ogólnopolski festiwal amatorskich teatrów poezji.

Konkurs piosenki, organizowany już po raz szósty, cieszy się w naszym kraju coraz większą popularnością. Obecnie trwają wstępne eliminacje w domach kultury, klubach zakładowych, szkołach, na wsi, w wojsku itp. Po zakończeniu eliminacji wojewódzkich najlepsi amatorzy spotkają się na początku kwietnia w Łodzi, gdzie wyłonieni zostaną laureaci, którzy wezmą udział w festiwalu piosenki radzieckiej w Zielonej Górze (7-9 czerwca). W konkursie, w myśl regulaminu, biorą udział wyłącznie amatorzy — soliści, a także małe zespoły wokalne. Każdy uczestnik przygotowuje trzy piosenki radzieckie, w tym dwie w języku polskim.

Interesująco zapowiada się także ogólnopolski festiwal amatorskich teatrów poezji. Jego celem jest upowszechnienie poetyckiej twórczości polskiej, rosyjskiej i radzieckiej oraz innych narodów. Po festiwalach wojewódzkich, które trwać będą od połowy marca do połowy czerwca br., odbędzie się festiwal ogólnopolski w Poznaniu w dniach od 23 do 30 października.

Napłynęło już wiele zgłoszeń do udziału w imprezie. Np. w woj. opolskim zgłosiło się już przeszło 50 zespołów, a w poznańskim — ponad 30. Interesujące programy przygotowują zespoły laureatów poprzednich festiwali, jak np. studencki „Teatr 38” w Krakowie, Teatr Poezji „Kalambr” we Wrocławiu, Teatr Propozycji „Dialog” w Koszalinie i inne. (PAP)

Program via satelity

Ślub Aznavoura

W Las Vegas (stan Nevada w USA) słynny francuski piosenkarz Charles Aznavour zawarł w środę ślub z 25-letnią szwedzką modelką Ullą Thorsell. Jest to już trzecie małżeństwo 43-letniego Francuza.

Uroczystości zaślubin zgromadziły wielu przyjaciół piosenkarza, m. in. Petulę Clark, Sammę Davisa, Kirk Douglasa i innych. Była także 20-letnia córka Aznavoura — Patricia. Ślubu udzielił ten sam urzędnik stanu cywilnego, który w ubiegłym roku połączył Brigitte Bardot i Gunthera Sachsa. Zaślubiny można było oglądać również w Europie, do kad telewizja przekazała ich przebieg przy pomocy satelity. (PAP)

Ostra krytyka Spellmana

Wypowiedzi dostojników kościoła

„Życie Warszawy” z dnia 12 bm. Wyd. AC zamieściło korespondencję z Rzymu pióra Ignacego Krasińskiego na temat reperkusji po słynnej wypowiedzi amerykańskiego kardynała Spellmana, nawołującego do kontynuowania brudnej wojny w Wietnamie. Oto treść tej korespondencji.

Niedawne wojownicze wypowiedzi amerykańskiego kardynała Spellmana wywołały nadal oburzenie i protesty w świecie. Np. w tych dniach dwóch wysokich dostojników Kościoła we Francji poddało publicznej i imiennej krytyce wypowiedzi amerykańskiego purpurata.

I tak arcybiskup Rouen, kardynał Martin, nawiązując w oświadczeniu dla prasy do słów Spellmana, że „USA prowadzą wojnę w Wietnamie w obronie chrześcijańskiej cywilizacji” powiedział: „Nie broń się cywilizacji, a zwłaszcza cywilizacji nazywanej chrześcijańską, ogniem artylerii i wybuchami bomb. Każda wojna w dzisiejszych czasach daje mi się po prostu potwornym nawrotem do barbarzyństwa”.

Inny wybitny członek episkopatu francuskiego, biskup Metz — Schmitt, wystosował otwarty list do kardynała Spellmana, w którym zapytuje m. in.: „Jak Eminencja mogła powiedzieć, że „jakiegokolwiek inne rozwiązanie poza zwycięstwem jest niemożliwe w Wietnamie”, skoro nasz papież, Paweł VI, mnoży swe wysiłki celem osiągnięcia sprawiedliwego pokoju na drodze rokowań?”

Włoska prasa katolicka podkreśla, że powyższe wypowiedzi są pierwszą w dziejach współczesnych otwartą i imieniem na polemiką publiczną, angażującą nawet członków Kole-

Reklama jest dźwignią...

Auto na dodatek

Na oryginalny, ale dość kosztowny, pomysł wpadł fiński sprzedawca odbiorników radiowych i telewizyjnych, P. Korhonen z Tampere. Oto jego metoda zbytu: każdemu nabywcy telewizora w pewnym okresie gratisowo oddawał samochód osobowy. Na ten cel przeznaczył 12 używanych wozów, pod względem technicznym jeszcze bez zarzutu; żaden z nich nie miał więcej niż 10 lat.

Klientela przypuszczała taki szturm na sklep, że w kilka godzin po ogłoszeniu tej atrakcyjnej oferty wszystkie samochody rozchwytano. Było to oczywiście do przewidzenia, bo telewizor kosztuje zaledwie 880 marek fińskich, a samochód był wart znacznie więcej, mimo że używany.

Ale dzięki tej kosztownej operacji reklamowej, firma handlowa tak przyciągnęła uwagę klientów, że późniejsze obroty z nadwyżką pokryły tę oryginalną i bardzo intensywną akcję reklamową. Korhonen myśli obecnie o powtórzeniu tego triku. (PAP)

Cień Wietnamu nad USA

W szczytowym punkcie wojny koreańskiej, w czerwcu 1953 roku, amerykańskie siły zbrojne w Korei liczyły 327.000 ludzi, do czego dodać trzeba dalszych 145.000 żołnierzy w jednostkach wsparcia na oceanie i w Japonii. Razem 472.000. Według ostatnich oficjalnych danych Pentagonu, USA utrzymują w Wietnamie 390.000 ludzi (245.000 wojsk lądowych, 23.000 marynarki wojennej, 68.000 piechoty morskiej i 54.000 lotnictwa). Razem z bezpośrednio zaangażowanymi w działania wojenne na Półwyspie Indochińskim 50.000 ludźmi VIII Floty, 25.000 żołnierzy w Syjamie i 8.000 na wyspie Guam — 473.000 (nie licząc dalszych 50.000 na Okinawie i Filipinach). Tak więc wysiłek wojenny Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, liczony tylko w sile żywej, jest nie tylko wyższy niż podczas wojny koreańskiej, ale największy od zakończenia II wojny światowej.

Liczby powyższe nie zostały przytoczone przez prezydenta Johnsona w jego dorocznym oświadczeniu „o stanie państwa” tradycyjnie wygłaszanym na początku nowej sesji Kongresu USA, ale ich implikacje wynikają z każdego niemal paragrafu tej deklaracji. Najbardziej uchwytynym wpływem wojny wietnamskiej jest oczywiście zapowiedź sześcioprocentowej podwyżki podatku dochodowego i perspektywa blisko dziesięciomiliardowego deficytu budżetowego na rok 1967. Raczej pesymistyczne stwierdzenie prezydenta że „nie może obiecać iż wojna skończy się w tym lub przyszłym roku” i przyznanie że „stoimy w obliczu większych kosztów, większych strat i większych cierpień” — rzutują na każdą bez wyjątku dziedzinę życia publicznego w Stanach Zjednoczonych.

Politycy amerykańscy mają dar formułowania chwytliwych haseł, stanowiących niejako podsumowanie ich politycznych obietnic i programów. Roosevelt obiecywał „nowy ład” („new deal”), Truman — „sprawiedliwy ład” („fair deal”), Kennedy — „nowe rubieże” („new frontiers”). Johnson doszedł do władzy pod hasłem „wielkiego spo-

łeczeństwa” („great society”) — przede wszystkim równych praw dla wszystkich obywateli, bez różnicy koloru skóry, oraz walki z nędzą, stanowiącą — mimo ogólnie wysokiego standardu życia — nieodłączną część amerykańskiej rzeczywistości u progu trzeciej trójki naszego stulecia.

Analiza tegorocznego oświadczenia Johnsona jest więc szczególnie pouczająca w świetle hasła „wielkiego społeczeństwa” i jego przedwyborczych obietnic. W cieniu wojny wietnamskiej i jej rosnących kosztów — tak ludzkich jak materialnych — „wielkie społeczeństwo” zepchnięte zostało na odległy plan. Walka o prawa obywatelskie została skwitowana paroma lakonicznymi słowami, to samo spotkało program „walki z nędzą”. Program dalszych badań przestrzeni kosmicznej, czy tak popularne hasło „podboju Księżyca”, nie doczekały się żadnej wzmianki. Widać było wyraźnie, że prezydent usiłuje uspokoić wyborców, iż USA nie stoją przed wyborem „armaty albo masła”, że Ameryka jest dostatecznie potężna, by pozwolić sobie i na armaty i na masło — ale argumentacja nie wypadła przekonująco. „Prezydent mówił — skomentował oświadczenia specjalista w zakresie nauk politycznych, Clinton Rossiter — że nie czas teraz na retorykę, ale właśnie pogryzł nas w retorykę...”

Pod znakiem przetrzymującej się i nie rokującej nadziei zwycięstwa wojny wietnamskiej pozostawała także ta część oświadczenia, która zajmowała się polityką zagraniczną USA. Johnson bardzo pobieżnie prześliznął się nad złożoną problematyką sojuszu atlantyckiego i gołosłownie zapewnił iż „celem naszym nie jest kontynuacja zimnej wojny lecz jej zakończenie”, obiecując także próbę osiągnięcia międzynarodowego porozumienia o redukcji zbrojeń. W jaki sposób cele te dadzą się pogodzić z kontynuowaniem agresji przeciwko Wietnamowi — agresji, która jak wiadomo, zaturba atmosferę międzynarodową i paraliżuje wszelkie wysiłki na rzecz odprężenia — pozostanie tajemnicą prezydenta Johnsona.

TADEUSZ SZAFAR

Tragedia lotnicza na Atlantyku

W środę w pobliżu wybrzeży Florydy (USA) wpadł do Atlantyku dwumotorowy samolot z 4 osobami na pokładzie. Nastąpiło to między Miami a wyspą Bimini. Pilot przelatującego w pobliżu innego samolotu twierdził, że widział załogę, pogrążającą się w morzu. Straż przybrzeżna kontynuuje poszukiwania, dotychczas bez rezultatów. (PAP)

MO poszukuje

Dnia 12 XII 1966 roku na pograniczu powiatów Kościan — Leszno zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach Kazimierz Leśnik, syn Maksymiliana, ur. 27 II 1913 r., zamieszkały we Włoszakowicach (pow. Leszno), ul. Powstańców Wlkp. 6.

Rysopis zaginionego: wiek około 50-55 lat, wzrost 164 cm, włosy szpakowate z czołową łysiną, postać krępa, twarz owalna,



cera blada, czoło wysokie, oczy szare, obie szczęki — protezy.

Zaginiony ubrany był w ciemnoniebieską kurtkę, mundur i czapkę kolejarską, białą podkoszulkę, ko szulę flanelową w kratę, dwie pary kalesonów — białe i popielate, trzewiki czarne sznurowane, dwie pary skarpet — brązowe i popielate, szalik w kratę. Posiadał przy sobie zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem z złotego metalu.

Osoby, którym znany jest los Kazimierza Leśnika, proszą się o udzielenie informacji w KWMO — Poznań, tel. 412-496 względnie w najbliższej jednostce MO.

W dniu 9 XI 1966 r. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił: Stefan Switała, syn Józefa i Augustyny z domu Migowska, ur. 18 IX 1916 r. w Podgórzynie, pow. Znin, ostatnio zamieszkały we Wschowie, ul. 55 Pułku Piechoty Poznańskiej 12.

Rysopis zaginionego: wzrost 162-166 cm, postać krępa, włosy blond, twarz owalna, czoło wysokie, oczy ciemnoniebieskie, nos średni, szeroki, wklęsły, uszy du-



że odstające. Znaki szczególne: pod nosem blizna podłużna, mało widoczna.

Zaginiony ubrany był w płaszcz gabardynowy popielaty, garnitur granatowy w paski, półbuty czarne bez sznurowadeł, koszulę białą, bieliznę trykotową białą.

Ktokolwiek widziałby o losach zaginionego, proszony jest, aby te telefonnie, listownie lub osobiście porozumiał się z Komendą Powiatową MO we Wschowie, ul. Kazimierza Wielkiego 12, telefon 168, względnie powiadomił najbliższą jednostkę MO.

Owoce burzliwej wiosny

Jeżeli zapytać dwunasto-
czternastoletnie dziecko,
żyjące w Wielkopolsce,
czym znamionuje się pejzaż
gospodarczy jego rodzinnego
regionu — odpowie przypuszc-
zalnie tak: — Poznań stał się
w ostatnich dwudziestu latach
silnym ośrodkiem przemysłow-
ym. Rozbudowano sławne w
całej Europie Zakłady Cegiel-
skiego, Pomet, powstały nowe
fabryki — jak Fabryka Ma-
szyn Zniwnych czy Łożysk
Tocznych. Wielkopolska mapa
gospodarcza wzbogaciła się o
koniecko-turkowskie zagłębie
węglu brunatnego, pokryła się
siecią nowych fabryk, hut i
elektrowni. Z roku na rok ro-
śnie też w naszym wojewódz-
twie wydajność zbóż z hekta-
ra. Rolnikom dostarcza się co-
raz więcej nawozów sztucz-
nych, przybywa im traktorów
i maszyn rolniczych. Elektryfi-
kacja objęła swym zasięgiem
tysiące wsi wielkopolskich. Po-
dejmuje się na wielką skalę
meliorację gruntów. Rośnie
liczba dobrych dróg.

Odpowiedź zwięzła, zwyczaj-
na, słyszana często w szkole
czy w trakcie jakiegoś młodzie-
żowego quizu. I tylko raz po
raz, z okazji świątecznych i
niecodziennych, zwyczajność
naszych dni zabarwia się kolo-
rytem ich genezy. W pamięci
ludzi dorosłych jawi się wtedy
obraz zupełnie odmienny, kosz-
marny obraz ruin rodzinnego
domu, miasta i spalonych wsi,
zniszczonych i rozgrabionych
fabryk.

Ogólne straty majątkowe wo-
jewództwa poznańskiego wy-
nosiły w 1945 roku 12,5 mili-
arda złotych przedwojennych.
Poznań załany był gruzami.
Spośród 184 500 izb mieszkal-
nych 28 procent nie nadawało
się do użytku. Pozrywane by-
ły mosty, zniszczone fabryki,
zdezorganizowana komunika-
cja. Wiek poznański w trak-
cie ewakuacji wojsk hitlerow-
skich i ucieczki niemieckiej
ludności cywilnej ogołocono za-
stała z koni, krów, świń i dro-
biu od 25 do 87 procent w po-
szczególnych powiatach. W je-
szcze większym stopniu zosta-
ła wyniszczona wieś Ziemi Lu-
buskiej, włączanej wówczas
administracyjnie do Poznań-
skiego. Trudności potęgował
jeszcze opór sił reakcyjnych,
które próbowały rozpętać bra-
tobójczą wojnę domową, a sa-
botażem i dywersją usiłowały
paraliżować budowę ludowej

państwowości. Jednak władza
mas pracujących znalazła dość
sił zarówno do obrony jak i
ofensywy. Platformą jednoczą-
cą społeczeństwo w pracy nad
odbudową ojczyzny — był pro-
gram polityczny Polskiej Partii
Robotniczej, której członko-
wie stawiali w pierwszych szre-
gach budowniczych nowego
porządku społecznego. Ich przy-
kład porywał szerokie rzesze
klasy robotniczej, mas chłop-
skich i inteligencji — wszyst-
kich, którzy mieli na wzglę-
dzie dobro ojczyzny.

Garneli się też licznie pozna-
niacy do partii. O ile w marcu
1945 roku do PPR należało 1930
mieszkańców naszego wojewódz-
twa, to w grudniu 1945 roku — tuż
przed I Zjazdem PPR w Warsza-
wie — wielkopolska organizacja
PPR liczyła przeszło 25 000 człon-
ków. Zjazd był ważnym wyda-
rzeniem w życiu partii. Wysunął
on nowe zadania. Wśród nich po-
trzebę umocnienia socjalistyczne-
go sektora w gospodarce narodo-
wej, wprowadzenie gospodarki pla-
nowej jako podstawy odbudowy i
rozbudowy gospodarczej kraju
oraz zalecenie jak najściślejszej
współpracy ze wszystkimi partia-
mi i stronnictwami politycznymi.

Ten ostatni postulat I Zja-
zdu PPR organizacja wielko-
polska realizowała od samego
początku swej działalności. W
ścisłej współpracy z Polską
Partią Socjalistyczną i demo-
kratycznymi stronnictwami —
Polską Partią Robotniczą roz-
budowywała aparat rad narodo-
wych, podstawowe ogniwo
nowej władzy ludowej. Współ-
praca ta zadecydowała też o
stosunkowo szybko zakończonym
procesie uposażania zakładów
produkcyjnych. Ustawa o nacjonalizacji przemysłu
z dnia 3 stycznia 1946 r. usank-
cjonowała w Wielkopolsce ist-
niejący już stan rzeczy.

Jednolity front działania kla-
sy robotniczej ułatwiał na-
wiązanie trwałej współpracy
robotników i chłopów. Naj-
istotniejszym czynnikiem w
procesie utrwalania sojuszu ro-
botniczo-chłopskiego był u-
dział PPR w realizacji dekre-
tu o reformie rolnej. Już w
III dekadzie marca 1945 roku
powołano w Wielkopolsce
gminne komisje podziału ziemi.
komitety folwarczne, wysłano
na wieś brygady robotnicze
złożone z najlepszego aktywu

partyjnego. Do lipca 1945 roku
rozparcelowano ogółem 311 794
hektary ziemi.

Realizacja programu postępu spo-
łecznego napotykała na ostry
sprzeciw sił reakcyjnych, ujawni-
ający się w różnych formach. Jed-
nym z bardzo ważnych zadań dla
całego frontu polskiej demokra-
cji była konieczność politycznej
izolacji ówczesnych reakcyjnych
elementów Polskiego Stronnictwa
Ludowego. Polska Partia Robot-
nicza potrafiła zmobilizować do
tej walki zarówno swych człon-
ków jak i wszystkich postępowych
i konstruktywnie myślących miesz-
kańców Wielkopolski. W rezultacie
politycznej kompromitacji pseudo-
ludowych działaczy PSL i drugo-
goczącej klęski reakcyjnego podzie-
mnia, z którym działalność wielu
ogniw PSL była ściśle związana —
nastąpiło organizacyjne rozbież-
nie i ideowa izolacja PSL. Zwycięstwo
Bloku Stronnictw Demokratycz-
nych w wyborach do Sejmu (19. I.
1947 r.), było wynikiem tej izola-
cji.

W politycznej walce z reak-
cją umacniały się też i rosy-
szeregi PPR, umacniał się też
jedenolity front klasy robotni-
czej. W kwietniu 1947 roku
wielkopolska organizacja PPR
przyjęła w swe szeregach 100 ty-
sięcznego członka.

Dziś, kiedy każdy miesiąc,
każdy rok przynosi nam nowe
owoce burzliwej wiosny 1945
roku, kiedy rosną nam domy,
szkoły i fabryki, rosną wiedza
i sercem ludzie — obywateli
Polskiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej, widzimy jasno, jak wła-
ściwy i dla całego narodu sen-
sowny był program wytyczony
przez PPR. Widzimy to nawet
wtedy, kiedy przychodzi nam
się jeszcze borykać z pozosta-
łościami konserwatywnych po-
staw i myśli, pokutujących w
niektórych środowiskach. Wie-
my bowiem, że każdy dzień
ucieczki pracy naszego spo-
łeczeństwa przyspiesza budow-
nictwo socjalistycznych porzą-
dów i obyczajów. Budownict-
wo zapoczątkowane przez
PPR a kontynuowane przez jej
następczynię — Polską Zjedno-
czoną Partię Robotniczą.

BARBARA MOŚCIEŃNA

Źródła: Polska Partia Robotnicza
w województwie poznańskim
1945—1948. Praca zbiorowa pod red.
Czesława Łuczaka. Wydawnictwo
Poznańskie 1964.

Stanisław Kubiak „Z zagadnień
rozwoju i działalności PPR w
Wielkopolsce i na Ziemi Lubu-
skiej 1945—1948”. Wydawnictwo
Poznańskie 1964.

PFMŻ: impas przełamany?

zwiększonych dostaw części za-
miennych i co ważniejsze,
zwiększono w planie (z 3000
do 5000) liczbę starych snop-
owiązań typu Wc-3, zmniejszając
równocześnie (z 4600
do 2680) liczbę nowych — ty-
pu Wc-5.

Nie wiemy czy rolnictwo bę-
dzie z tych zmian zadowolone.
Założa PFMŻ — na pewno;
stare maszyny może bowiem ro-
bić niemal z zamkniętymi oc-
zami, wytwarza je przecież
bez większych zmian już po-
nad 10 lat. A z nowymi są kłó-
poty. To na nich przecież
PFMŻ potknęła się w ubie-
głym roku i straciła fundusz za-
kładowy.

Nowa snopowiózka jest
dzieckiem, chluba i nadzieją fa-
bryki. Konstruktorzy PFMŻ
pracowali nad nią bez mała
5 lat. Na wystawie rolniczej w
Moskwie uznano ją za techni-
czny ewenement i odznaczono
złotym medalem. Jako lepsza,
lżejsza, i tańsza, w latach
1966—67 miała wyprzeć z pro-
dukcji przestarzałą snopowió-
zka Wc-3 i dźwignąć podsta-
wową wytwórczość fabryki do
grupy „A”. Niestety, stało się
inaczej. Dlaczego?

Zastanawiał się nad tą spra-
wą samorząd robotniczy fabry-
ki. Zatwierdzając kompromi-
sowy plan na rok 1967, próbo-
wał przy okazji zgłębić przy-
czyny niewykonania zadań ro-
ku ubiegłego.

W sprawozdaniu dyrekcji
stwierdzono, że głównymi przy-
czynami niewykonania planu
były: niedobór tokarzy, freze-
rów i szlifarzy; niedobór mo-
cy produkcyjnej w działach
obróbki mechanicznej, a szcze-

gólnie maszyn do obróbki kół
zębatach; niedostatek w zaopa-
trzeniu materiałowym; trud-
ności w opanowywaniu now-
ych procesów technologicz-
nych oraz niedomagania w wy-
znaczeniu tych procesów, cze-
go dowodem jest fakt, iż w
ciągu 11 miesięcy ubr. do pro-
dukcji nowej snopowiózki
wprowadzono aż 1190 (!) zmian
i poprawek technologicznych.
Taki uszeregowanie głów-
nych przyczyn niewykonania
planu kryje jednak w sobie
— być może niezamierzony —
demonstrowający podtekst. Braku-
je tokarzy? Jasne, bo w
mieście ich nie ma. Obróbka me-
chaniczna nie nadaje? — Ależ
nie może być inaczej, skoro Zje-
dnoczenie nie daje potrzeb-
nych obrabiarek! Niedostatek
w zaopatrzeniu? — wiadomo,
problem ogólnokrajowy. Zmia-
ny w technologii? — A cóż za-
łoża temu winna?

Na szczęście dyskusja nie
poszła tym torem. Przewodni-
czący powołanej po VII Ple-
num KC PZPR zakładowej komi-
sji sprawnień organizacyj-
nych, przedstawił samorządo-
wi listę, zawierającą aż 160
proponowanych zmian w dziedzinie
planowania i organizacji pro-
dukcji w fabryce oraz w spo-
sobach gospodarowania przez
nią czasem pracy ludzi i ma-
szyn. Zastrzegł się równocześ-
nie, że to dopiero poczynił, że
wnioski bardziej syntetyczne
przedłoży nieco później.

Już pobiętnie nawet zapo-
znanie się z treścią owych 160
proponowanych zmian innym okiem
spójrzeć na argumenty dyrek-
cji.

Dyrekcja narzeka np. na nie-
dobór tokarzy i przeciążenie

Zdecydowana większość
działaczy na ogół jest
zgodna co do tego, że sy-
tuacja młodzieży na wsi jest
skomplikowana. Z tego wzglę-
du wynika konieczność prowa-
dzenia przemyślanej, planowej
i systematycznej pracy wycho-
wawczej i samowychowawczej
z młodzieżą, zarówno ze stro-
ny partii politycznych jak i
organizacji społeczno-zawodo-
wych i ideowo-wychowaw-
czych.

Rola owych sojuszników nie
może się ograniczać tylko do
pomocy materialnej, chodzi tu
bowiem o problem centralny
— szersze zaangażowanie spo-
łeczeństwa dorosłego, a zwięsz-
cza aktywność w wszelkie spra-
wy młodego i dorastającego po-
kolenia, w specyficzne proble-
my poszczególnych grup, a nie-
raz w sprawy i konflikty jed-
nostek spośród młodzieży. Tym
bardziej jest to potrzebne, że
w każdej niemal wsi, groma-
dzie, środowisku miasteczko-
wym, istnieją określone wa-
runki, które wprost dyktują
złożone zadania wychowawcze
starszych wobec młodzieży.

Najistotniejszy problem po-
lega — jak sądzić — na uświa-
domieniu społeczności wiejs-
kiej istoty dążeń i aspiracji
młodych ludzi, na kształtowa-
niu pozytywnej, zaangażowa-
nej atmosfery wokół tych dą-
żeń i aspiracji, na kształtowa-
niu obiektywnej
oceny o różnych
zjawiskach zachodzących wśród mło-
dzieży, na udziału
młodego poparcia jed-
nostkom i kolektywom mło-
dzieży, która popadła w kon-
flikty, wreszcie na racjonal-
nym oddziaływaniu na rodzi-
ców.

Aktualne wyniki studiów i ba-
dań w zakresie socjalistycznej
pedagogiki i socjologii wsi, które
głównie prowadzi prof. dr Józef
Chalański oraz wielostronne do-
świadczenia dziesięcioletniej dzia-
łalności Związku Młodzieży Wiejs-
kiej — skłaniają do wypowie-
dzenia poglądu, że jeszcze dalecy
jesteśmy od sytuacji, w której po-
stępowe dążenia i aspiracje mło-
dzieży spotkałyby się powszech-
nie ze zrozumieniem i racjonal-
nym oraz głębokim zaangażowa-
niem postępowych sił społeczności
wiejskiej.

Na wsi ukształtowała się sy-
tuacja, w której ocenia się
działalność młodzieży, jej po-
stępowy i wychowawczy cha-
rakter oraz cenę się dorobek
ZMW. Jednocześnie nie daje
się zaobserwować gruntowne-
go zrozumienia dążeń i aspi-
racji młodych, szerszego zaan-
gażowania w ich sprawy, trud-
ności i konflikty.

Problemy wychowawcze nie
stanowią jeszcze nieodłącznego
elementu świadomości, plano-
wej i systematycznej działal-
ności całego wieloinstytucjo-

obrabiaerek. Lecz na II i III
zmianie nie ma dyżurnych me-
chaników. Najdrobniejsza na-
wet awaria, która można u-
sunąć w ciągu kwadransa, po-
woduje więc wielogodzinne wy-
trącenie z produkcyjnego rytmu
tokarza i obrabiarki.

Pracownicy, często wysokiej
klasy fachowcy, tracą wiele
czasu, czekając na materiały.
na rysunki, na narzędzia, a
nierzadko nawet na gorące mleko
na śniadanie. Można sobie wyo-
brać, że wcale nie są tym
stanem rzeczy zachwyceni. Gdy
nadarzy się okazja — odchodzą.

Fabryka nie posiada dotych-
czas wielu elementarnych re-
gularnych i instrukcji, które
by określały sposób wykorzy-
stania poszczególnych urzą-
dzeń fabrycznych oraz uści-
ślały obowiązki pracowników,
działów i służb.

Gdy dodamy do tego stwier-
dzenie, że zadania produkcyjne
wydziałów nie mają często
— na skutek wadliwego plano-
wania w fabryce — pokrycia
w materiałach i że nikt nie
kontroluje spływu detali z dzia-
łów wytwórczych do montażu,
to nieludnie dojdzie do wniosku,
że główne przyczyny ubiego-
rocznych niepowodzeń tkwią
wewnątrz fabryki.

Taki kurs przyjął też samo-
rząd robotniczy PFMŻ. Wnio-
ski zakładowej komisji uspra-
wnień organizacyjnych potrak-
towane zostały jako program
działania dla administracji i
aktywno społeczno-gospodarcze
go fabryki. Można więc żywić
nadzieję, iż załoga PFMŻ
wkrótce przezwycięży swe sła-
bości i plan tegoroczny znacz-
nie przekroczy. Bo wieś czeka
na maszyn. Na te nowe, lep-
sze!

PIOTR CHOJACKI

O jednolity sojusz pokoleń na wsi

nalnego systemu działającego
w środowiskach wiejskich.
W niektórych środowiskach
wsi zaobserwować można nie-
znajomość spraw młodzieży,
czasami też wśród czołowego
aktywu inteligencji (— „co wy
tam głowosy”).

Przejawem tego jest m. in.
powszechne narzekanie na
„dzisiejszą młodzież” —
zbyt pochopne utożsamianie
jednostkowych wypadków z
chuligaństwem i brakiem am-
bicz. Określenia owych znaw-
ców życia młodzieży są bardzo
proste: „wychowaniem mło-
dzieży powinna się zająć mili-
cja”.

Wydaje się, że owym „znaw-
com” problematyki młodziezo-
wej oraz szerokiemu aktywo-
wi wiejskiemu należałoby
przyswoić rzetelną wiedzę do-
tyczającą problemów młodego
pokolenia, która by pozwoliła
im zorientować się, jakie są
dążenia i aspiracje młodych
ludzi, jakie mechanizmy wiodą
do kształtowania ich postaw
moralnych, społecznych, prze-
konan ideowych, jaka istnieje
na tym tle różnica pomiędzy

antagonistyczne sprzeczności in-
teresów ani podstawowe różni-
ce dążeń, uzasadniające kon-
flikt pokoleń na tle aktualnych
przemian na wsi.

Duży odsetek społeczeństwa do-
rosłego — to postępowi i aktywni
ludzie, powołani do patronowania
i wspierania dążeń młodego po-
kolenia, do kierowania dążeń i za-
interesowań młodzieży w nurt do-
konywanych na wsi przemian, do
znajdowania z młodymi wspólnego
języka we wszystkich spra-
wach.

Jednak prawdziwym przewo-
dnikiem młodego pokolenia może
być tylko ten, kto potrafi dobrze
młodzież zrozumieć.

Jedyna zresztą różnica między
starym i młodym pokoleniem po-
lega na wychowaniu w odmiennych
warunkach; stąd wywodzi
się zjawisko rozumowania odmiennymi
kategoriami, stąd odmienne
pojęcia, wyobrażenia i nawyki.

Nielogiczne byłoby wymaga-
nie, by młodzież myślała ka-
tegoriami starszych — i od-
wrotnie.

Z tego też względu nawiąza-
nie pełnego dialogu pomiędzy
starszymi i młodymi wymaga
od starszych podjęcia trudne-
go wysiłku zrozumi-
nienia młodzieży, obiektywnych wa-
runków i okolicz-
ności wpływają-
cych dziś na różne jej dążenia
i postawy — wymaga general-
nej zmiany poglądów.

Bezstronne przeanalizowanie
sytuacji dzisiejszej młodzieży,
zrozumienie jej dążeń i za-
interesowań jest warunkiem
niesienia skutecznej pomocy
dla młodzieży, pomocy w pra-
cy zawodowej i samowychowaw-
czej, zgodnie z wymaga-
niami współczesności i najbliż-
szej przyszłości. Do tej —
wcale zresztą niełatwej pracy
trzeba mieć odpowiednie przy-
gotowanie oraz ową „iskrę”,
która w dużym stopniu zade-
cyduje o wynikach pracy wy-
chowawczej. Ani opiekunem,
ani przewodnikiem młodzieży
nie można być z „urzędu” —
bez przekonania i emocjonal-
nego zaangażowania.

Niestety, ta elementarna
prawda nie zawsze jest właści-
wie doceniana przez różne
władze i instytucje wsi i ro-
lnictwa, instytucje społeczno-
polityczne, mimo że obowiązek
zajmowania się sprawami mło-
dzieży należy do ich statuto-
wych i programowych obo-
wiazków.

Stosunek do młodzieży, do
jej dążeń i aspiracji, do rodzą-
cych się postaw i konfliktów
— był zawsze kryterium po-
stępu. Dzisiaj na początku
trzeciego dziesięciolecia Polski
Ludowej, zaangażowanie
wszystkich kół w wychowy-
wanie młodego pokolenia na-
leży do podstawowych obo-
wiazków.

STANISŁAW

WALENDOWSKI

przewodniczący

Zarządu Wojewódzkiego

Związku Młodzieży Wiejskiej

NOTATNIK KULTURALNY

ZAGRANICZNE KONTAKTY TEATRU POLSKIEGO

Teatr Polski w Poznaniu nawią-
zał ostatnio dalsze kontakty z tea-
trami zagranicznymi. Poza tra-
dycyjnymi kontaktami i wymia-
ną spektakli z Teatrem Miejskim
w Brnie, podjął on ostatnio wspólną
pracę ze sceną w Cottbus (NRD)
i Teatrem im. Csokonay'a z Den-
reczyną (Węgry). W początkach
lutego odwiedził Poznań delega-
cja tego teatru z dyrektorem Fe-
rencem Taarem na czele i głów-
nym reżyserem Mathiasem Giri-
czem.

GALERIA W GMACHU PKO

Poznaniowi przybyła nowa ga-
leria. Jest nią tzw. Mała Galeria
PKO na Placu Wolności 3. Wy-
stawiła ona wystawę prac
trzech artystów poznańskich.
— Rzeźbiarz: Mieczysława Choj-
nackiego, malarza Zygmunta Kro-
wickiego i grafika Klaudiusza
Sandorskiego.

NA KAWIE Z PAWLIKIEM

Z racji programu „Sylwetki X
Muzy”, często zjeżdżają do Po-
znania czołowi nasi aktorzy fi-
lmowi, a red. Radomski zaprasza
nas wtedy po znajomości na
kawę i rozmowy z aktorami. O-

statnią kawę piliśmy z Bronisła-
wem Pawlikiem, aktorem teatru,
filmu i telewizji. Co powiedział
nam aktor? Ze grać będzie w no-
wej sztuce Ionesco „Pieszo w
powietrzu” w Teatrze Polskim w
Warszawie i ewiczy obecnie „la-
tanie” na linach, że wystąpi też
w Teatrze TV w „Kartoflu” A-
charda. Pawlik opowiedział nam
też, jak córka jego reaguje jak
ojca biją na ekranie. Krzyczy, a
gdy ją pociesza, mówi: „jak
mam cicho siedzieć, jak mi mor-
dują tatę”.

W KLUBIE LITERACKIM

Członkowie Klubu Literackiego
przy Oddziale Poznańskim Związ-
ku Literatów Polskich dokonali
ostatnio wyboru nowych władz
klubu. Prezesem został ponownie
poeta i dziennikarz — Wojciech
Burtowy, wiceprezes — Alek-
sander Wojciechowski, sekretar-
zem — Kazimierz Dorczyk, skar-
nikiem — Jerzy Świdziński, a wol-
nym członkiem zarządu — Ry-
szard Krynicki. Klub Literacki
ZLP liczy obecnie 23 członków,
dwóch spośród nich ma już na
swym koncie pozycje książkowe,
kilku złożyło maszynopisy w wy-
dawnictwie. W br. klub zamierza,
jak się dowiadujemy, zorganizować
szereg otwartych dyskusji o
problemach młodej literatury.

(ob)

Wielka ropa... Marzenie nie tylko naftowców, wiertaczy czy geologów. Wzdychają do niej chemicy i ekonomiści, planiści i handlowcy. Ropa jako surowiec jest dziś podstawą wielkiej chemii, a ta jak wiadomo: żywi, przyrodziwa, leczy, woz, ogrzewa. Wysoko rozwinięty pod względem techniki kraj nie może obyć się bez wyrobów, których bazą surowcową stanowi ropa tak, jak organizm człowieka nie może obejść się bez tlenu.

„Płynne złoto” otwiera bowiem drogę do nowych znacznie korzystniejszych i wydajniejszych procesów technologicznych. Na przykład: syntetyczny alkohol etylowy pochodzenia petrochemicznego jest 5 razy tańszy niż alkohol rolniczy, a wydajność pracy przy jego produkcji jest 54-krotnie wyższa.

Tymczasem krajowe wydobycie ropy naftowej jest niewielkie. W ubiegłym roku wyniosło ono niespełna 350 tysięcy ton. Wystarczy to załadować na pokrycie 10 proc. krajowego zapotrzebowania. Całą wielką resztę sprowadzamy ze Związku Radzieckiego. W bieżącej tylko 5-latce sprowadzimy około 26 milionów ton ropy. W przyszłym 5-leciu, w związku z rozbudową bazy przetwórstwa, już ponad 47 milionów ton. Import importem, ale przydałaby się naszej gospodarce własna ropa... Czy ją odnajdziemy? Wszystkie

Co się kryje 5 tys. metrów pod ziemią

Czy znajdziemy wielką ropę

prognozy wskazują na to, że tak.

Kierunek: milion ton rocznie

Przed milionami lat kraj nasz leżał na dnie wielkiego morza. Tektoniczne ruchy zmieniły kształt naszej ziemi. Na dnie wielkiego mórz tworzyły się niezmierzone bogactwa surowcowe. m. in. ropy naftowej i gazu ziemnego. Złoża te jednak leżą bardzo głęboko, 4,5 a nawet więcej — tysięcy metrów w głębi skorupy ziemskiej. Jeszcze do niedawna nie sposób było tam się dostać. Dziś jednak, dzięki nowoczesnej aparaturze, urządzeniom i maszynom wiertniczym stało się to możliwe.

Przeprowadzone ostatnio badania geofizyczne wskazują na to, że w rejonie niżu polskiego — w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazurach, Podlasiu, na Lubelszczyźnie występuje ropa naftowa. Badania wiertnicze potwierdziły obecność ropy i gazu ziemnego w niecce miechowskiej i rejonie Bochni. Na ślady ropy trafiono również w województwie łódzkim i zielonogórskim.

Polscy naftowcy mają ambitny plan wydobycia w roku 1970 ponad milion ton ropy i 4,5 miliarda m³ gazu ziemnego. Będzie to dopiero start. Przewiduje się, że w następnej 5-latce wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego wzrośnie do rzędu kilku milionów ton rocznie.

Na razie jednak by dostać się do nowych złóż trzeba wykonać więcej wierceń niż w całym okresie powojennym. Na inwestycje naftowe wydaliśmy w bieżącym 5-leciu ponad 14 miliardów złotych. Większość na prace poszukiwawcze. Rozbudowane zostaną przedsiębiorstwa poszukiwania naftowych w Krośnie, Jasle i Pile. Nowe przedsiębiorstwa uruchomione zostaną pod Warszawą i w Zielonej Górze. Rozbudowane zostaną również przedsiębiorstwa geofizyczne w Krakowie i Toruniu.

Pomoc z Kraju Rad

W poszukiwaniu wielkiej ropy możemy liczyć na pomoc ZSRR. Jest ona tym cenniejsza, że brak nam dostatecznego potencjału produkcyjnego i doświadczenia w pracach wy-

dobyczych na tak znacznych głębokościach.

W rezultacie zawartej przed 3 laty umowy ze Związkiem Radzieckim do Polski napływa systematycznie nowoczesne urządzenia, aparatura geofizyczna, specjalne środki transportu, dokumentacja konstrukcyjna i techniczna itp. ZSRR udzielił nam kredytu na prace poszukiwawcze i wydobycze w wysokości 70 milionów rubli.

W poszukiwaniach cennego surowca bierze udział obok polskich geologów ponad 200 radzieckich specjalistów. Reprezentują oni najwyższą światową klasę w swoim zawodzie. Mają za sobą ponad 700 odkrytych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Wielu z nich pracowało na kontraktach zagranicznych, przyczyniając się do odkrycia bogatych złóż ropy w różnych częściach świata.

Tak „uzbrojeni” przystępujemy do poszukiwania wielkiej ropy. Jej odkrycie, jak twierdzą specjaliści, jest już tylko kwestią czasu. A na razie — idzie przez kraj geologiczny zwiad. Oby szczęśliwie i skutecznie!

JERZY SOKOŁOWSKI

Rok 1966 — Rok Kultury

Polskiej w miastach, miasteczkach i wioskach rozbrzmiał wielkim akordem imprez artystycznych, kończącym obchody Tysiąclecia naszej państwowości; był okazją podsumowania naszego dorobku kulturalnego. W tej wielkiej akcji poważny udział wzięły związki zawodowe, organizując Ogólnopolski Festiwal Kulturalny.

Zdawałoby się, że po tym urodzajnym roku nastąpi samozadowolenie i spoczęcie na laurach festiwalowych. Już w listopadzie ub. r. poznański WKZZ postanowił podtrzymać wielkie ożywienie kulturalne. Skłoniła do tego nie tylko potrzeba społeczna. Obchodzimy 25-lecie powstania Polskiej Partii Robotniczej i 50-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Zachęta stał się również zapowiadany na wiosnę VI Kongres Związków Zawodowych.

W nowy rok, który zarazem jest pierwszym rokiem drugiego Tysiąclecia, związki zawodowe wchodzą z dużym doświadczeniem. Aby oprzeć się na jak najszerszym aktywie, WKZZ powołała do życia Komisję Upowszechniania Kultury, do której weszli doświadczeni działacze związkowi i fachowcy. Na pierwszym posiedzeniu tej Komisji sekretarz WKZZ — J. Tuszyński podał pod dyskusję główne kierunki tegorocznej pracy kulturalno-oświatowej.

Warto zaznaczyć się z przynajmniej wytycznymi. Najważniejsze z nich, to intensyfikacja działalności wychowawczej w zakładach pracy, kontrola realizacji kompleksowego 5-letniego planu, podnoszenie na wyższy poziom pracy placówek kulturalno-oświatowych i zespołów amatorskich oraz rozszerzenie i pogłębienie współpracy środowisk twórczych ze środowiskami robotniczymi.

Rola wychowawcza zakładu jest bardzo duża. W nim pracownicy spędzają trzecią część doby, wchodzą w sieć stosunków i współzależności. Nieobojętne jest, jaka jest ich postawa wobec współtowarzyszy pracy i wobec spełnianych za-

Zamierzenia WKZZ

Nowe propozycje rozwijania kultury

dań. Stąd uczulenie organizacji związkowych na szkodliwe w tym zakresie zjawiska, dążenie do adaptacji i asymilacji nowo zatrudnionych, otaczanie opieką dojeżdżających, przyczynianie się do pełnej integracji robotników i inteligencji.

W zakresie realizacji kompleksowego 5-letniego planu wielkopolskie organizacje związkowe winny kierować się wytycznymi XIV Plenum CRZZ i VII Plenum KC PZPR. Na związkach zawodowych spoczywa obowiązek dopilnowywania, aby kierownictwa zakładów stosowały się do przepisów o ulgach dla doszkalcących się pracowników. W centrum uwagi znaleźć się winna również rekrutacja na wyższe studia dla pracujących.

W zakresie działalności kulturalnej zmierzać się będzie w kierunku organizowania międzyzakładowych i międzyorganizacyjnych placówek kulturalnych przy racjonalnym wykorzystywaniu funduszy. Plan przewiduje również pozyskiwanie młodzieży do biernego i czynnego udziału w życiu kulturalnym, szerzenie czytelnictwa wśród dojeżdżających, podniesienie poziomu gazetek zakładowych i radiowęzłów. Nowością stanowią comiesięczne koncerty najlepszych zespołów amatorskich związków branżowych w miastach i osiedlach.

Zamierzenia są więc bardzo ambitne. Aby zostały w pełni zrealizowane i dały pożądane efekty, konieczna będzie duża aktywność władz instancji związkowych, pełne zrozumienie swojej służby społecznej środowisk twórczych i przekonanie członkowskich szeregów związkowych, że cała akcja kulturalna ma na celu ich dobro i dobro ogółu społeczeństwa. (jp)

Kontrola — a co po nich?

Społeczni kontrolerzy handlu, gastronomii i usług działają już dwa lata. Działalność ta staje się coraz bardziej owocka. Np. w 1966 r. 80 procent akcji, przeprowadzonych w Wielkopolsce, zakończyło się ujawnieniem przestępstw lub wykroczeń czy też nieprawidłowości, niejednokrotnie o znacznym ciężarze gatunkowym.

Kontrolę przeprowadzone w osiedlach wiejskich (zaopatrywanych przez GS-y) wykazały, że w sklepach spożywczych często brak artykułów, których w magazynach — pełno. Np. w powiecie Środa w 13 placówkach, na 16 objętych badaniami, brakowało takich towarów, jak: sól, kasza jęczmienna, śledzie solone, margaryna, konserwy rybne, groch, koncentraty pomidorowe, pęczak, sery topione. Na podstawie wyjaśnień, udzielonych przez kierowników sklepów ustalono, że przyczyną złego zaopatrzenia w zasadzie sprowadzają się do zamawiania zbyt małej ilości towarów, lub też do opóźnionego składania zamówień.

Poważne nieprawidłowości ujawniono również w toku kontroli wykorzystywania aparatury medycznej przez przemysłową służbę zdrowia. Okazuje się, że niektóre zakłady pracy wydają na sprzęt medyczny setki tysięcy złotych, nie zaspokajając przedtem opinii wydziałów zdrowia. W rezultacie zespoły leczniczo-zapobiegawcze niejednokrotnie otrzymują aparaturę mało przydatną, lub też taką, której nie można wykorzystać ze względu na brak odpowiedniego personelu. W rezultacie mamy dobrze wyposażone, lecz nieczynne laboratoria analityczne, gabinety stomatologiczne, wykorzystywane przez parę godzin w tygodniu, a nawet niszczone wskutek braku konserwacji lub odpowiednich pomieszczeń, cenne urządzenia.

Ten ostatni przykład świad-

czy o rozszerzaniu się zakresu działania społecznej kontroli. Fakt ten powinien cieszyć. Na suwa się jednak wątpliwość: czy w sytuacji, kiedy handel, gastronomia, usługi funkcjonują nadal bardzo niedoskonale (stąd potrzeba systematycznej kontroli w tych dziedzinach), jest rzeczą słuszną kierowanie uwagi społecznych kontrolerów także na działalność innych placówek (ADM-y, ZLZ-ety)?

Wątpliwość tę częściowo uzasadnia fakt, że stosunkowo młoda, w obecnej postaci, instytucja kontroli społecznej nie zdołała jeszcze odpowiednio okrzepnąć. Np. jeśli w trzech kwartałach ub. roku w powiecie Krotoszyń wspólnie z radami narodowymi przeprowadzono: 258 kontroli, w Konińskim — 190, a w Kolskim — 150, to w powiatach Szamotuły i Jarocin, ani jednej. Nie został też wykonany w Wielkopolsce roczny plan kontroli (zrealizowano go w 85 procentach). Powód? Na 100 wyznaczonych do każdej akcji kontrolerów, średnio stawia się tylko 60.

W ubiegłym roku wybrano 3.000 osób na społecznych kontrolerów, w tym 40 procent ludzi nowych. Część z nich nie została jednak w dostateczny sposób zapoznana z zasadami organizacji i działania społecznej kontroli.

Przedstawione zjawiska wywołują podjęcie różnorodnych środków zaradczych, zmierzających w ostatecznym rozrachunku do zwiększenia liczby kontroli i podniesienia ich poziomu. Wiąże się to ściśle z problemem skuteczności.

Powiadaliśmy wstępnie, że kontrolę są coraz bardziej owocne, gdyż ujawniają niedostatki. Trudno byłoby jednak powiedzieć to samo na temat ich skuteczności. Przede wszystkim dlatego, że w trzech kwartałach ub. roku w zasadzie nie przeprowadzono akcji, mających na celu sprawdzenie wykonania wniosków

pokontrolnych (rekontrole rozpoczęto dopiero w IV kwartale 1966 roku). Natomiast wyjaśnienia instytucji, zobowiązanych do usunięcia zaniedbań, nie zawsze stanowią odpowiedź na pytanie: czy kontrola była skuteczna?

Oto kilka cytatów z pism kierownictw placówek, w których ujawniono uchybienia:

■ Polecono kierowniczce restauracji, aby odpowiedziała na wpisy do książki skarg i zażaleń.

■ Wydano polecenie kierownikowi zakładu, wpisywania na bieżąco do książki zleceń przyjmowanych prac.

■ Zobowiązano pracownika działu handlu do kontrolowania dostaw z masarni GS do sklepów.

■ Zarząd polecił kierowniczce restauracji wywieść tabliczkę informującą o ograniczeniu sprzedaży alkoholu.

Polecono, ale czy polecenie zostało wykonane? Brak na ten temat informacji nie pozwala uznać sprawy za pomyślnie zakończoną. I choćby tylko ze względu na ów mankament, w odpowiedziach przedsiębiorstw i instytucji, wymagać należy systematycznego przeprowadzenia akcji sprawdzających realizację wniosków. Dopiero wówczas naprawdę okaże się, w jakim stopniu skutkuje społeczna kontrola. A nie ma chyba potrzeby szerzej uzasadniać, że im bardziej będzie skuteczna, tym bardziej pobudzać będzie aktywność kontrolerów. Wiadomo, że brak efektów zniechęca. Zniechęca również, a w każdym razie nie mobilizuje, brak informacji o dalszym biegu sprawy, zapoczątkowanej w wyniku kontroli. Oczywiście, trudno marzyć, by każdy autor takiej kontroli był powiadamiany o epilogu (wyrok sądowy, orzeczenie kolegium itp.). Warto jednak pomyśleć nad systemem, który zapewniłby większy niż dotychczas dopływ tego rodzaju informacji do społecznych kontrolerów.

MICHAŁ LUCZAK

Rozwój kontraktacji zbóż

Program kontraktacji żyta, pszenicy i jęczmienia w Wielkopolsce przebiega na ogół pomyślnie.

Plan kontraktacji żyta w województwie poznańskim na 1967 r. przewiduje 59 000 ha, a zakontraktowano do 31 grudnia ubr. — 49 837 ha czyli 99,6 proc. Plan kontraktacji pszenicy zrealizowano w 97,8 proc., jęczmienia w 95,4 procent, owsa w 80,6 procent i grochu w 92,7 procent. Najlepiej przedstawia się to w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, bo z wyjątkiem grochu przekracza 100 procent, natomiast w gospodarce indywidualnej stopień wykonania kształtuje się na poziomie 77—95 procent planu.

Występuje jednak nierównomierność wykonania planu w poszczególnych powiatach. Gdy na przykład rolnicy powiatu kościańskiego zrealizowali swoje zadania w zakresie kontraktacji żyta w 124 proc., to w pszenicy 79 proc., w jęczmieniu 97 proc. i grochu zaledwie 38 procent planu. Podobnie ma się sprawa w powiecie chodzieskim, czarnkowskim, leszczyńskim, pleszewskim, rawickim, średzkim itd. Jedną z przyczyn takiego stanu jest to, że nie w każdym powiecie istnieją warunki glebowe dla każdej uprawy. Planisci kontraktacji nie wzięli tego prawidłowo pod uwagę przy ustalaniu zadań dla poszczególnych regionów Wielkopolski.

Ponieważ termin zawierania umów jeszcze nie minął, można przypuszczać, że tegoroczny plan kontraktacji w naszym województwie będzie wykonany z nadwyżką. Zważywszy, że ogłoszone niedawno nowe warunki kontraktacji są znacznie korzystniejsze od dotychczasowych. Przewidują one m. in. że za każdy kwintal ziarna odstawione do punktów skupu w ramach kontraktacji, do sławca nabywa uprawnienia do zakupu odpowiednich ilości pasz treściwych. Te i inne bodźce ekonomiczne zachęcają niewątpliwie rolników wielkopolskich do rozszerzenia powierzchni upraw kontraktowanych. (Kj)

10 128 odpowiedzi w konkursie „Głosu” i PZU

Kto otrzymuje nagrody?

Konkurs świąteczny organizowany przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i Państwowy Zakład Ubezpieczeń dobiegł końca. Cieszył się on wielkim zainteresowaniem czytelników. Świadczy o tym najlepiej 10 128 nadesłanych odpowiedzi. Konkurs był stosunkowo łatwy. Większość odpowiedzi była prawidłowa a rozszyfrowanie hasła „Przezorny zawsze ubezpieczony” nie nastręczało czytelnikom wiele trudności.

Prawidłowe odpowiedzi brzmiały:

Rysunek 1 odpowiada ubezpieczeniu w tekście F.

Rysunek 2 odpowiada ubezpieczeniu w tekście C.

Rysunek 3 odpowiada ubezpieczeniu w tekście B.

Rysunek 4 odpowiada ubezpieczeniu w tekście D.

Rysunek 5 odpowiada ubezpieczeniu w tekście A.

Hasło: „Przezorny zawsze ubezpieczony”.

W wyniku komisyjnego losowania nagrody (bony towarowe do PDT) otrzymują: I nagroda — 3000 zł Stanisław Hempowicz, P-ń, Grochowska 53 m 10; II nagroda — 2000 zł Bożena Sokół, Oborniki Wlkp., ul. Kowalewska 7/1, III nagroda — 1000 zł Zbigniew Walentowski, P-ń, Szamotulska 79/2.

Nagrody od IV do XI po 500 zł każda wylosowali: Maria Stępczak, Poznań, Grunwaldzka 267, Andrzej Lorkiewicz, Grodzisk Wlkp., ul. Mosiego 2, Tadeusz Kaspzak, Poznań, Gruszkowa 38a m. 2, Teresa Wieklik, Sieraków Wlkp., ul. Städtina 12, Eugenia Kula, Ostrowo 14, pocztą Gostyń, Anna Wardega, Babliniec, p-ta, Kiszewo, Edward Błaszak, Sulęcinek 124, pow. Środa, Wanda Płotkowiak, Poznań, Sosnowa 16 m. 4.

POLACY ZA GRANICĄ

O polskich pionierach w USA

Na marginesie antypolskiej kampanii, uprawianej w ostatnim okresie w prasie amerykańskiej, jak również na łamach różnych wydawnictw i książek, ukazujących się w USA, „Dziennik Chicagowski” zwraca uwagę na artykuł tygodnika „South Suburban News”, wychodzącego na przedmieściu Chicago — Harvey. W artykule tym pismo szczegółowo i sumiennie opisuje udział Polaków w rozwoju przemysłowym i kulturalnym Ameryki. Tygodnik sięga do roku 1608, w

którym pierwszy Polacy, płynąc na statkach kapitana Smitha, dotarli do wybrzeży amerykańskich i tam rozpoczęli produkcję szkła, mydła, pakul, smoly. Oni to zorganizowali pierwszy w historii Ameryki strajk.

Artykuł w „South Suburban News” wymienia następnie dr. Aleksandra Kurcusa, założyciela pierwszej, wyższej szkoły w Nowym Amsterdamie (dzisiejszy Nowy Jork), Alberta Zaborowskiego — przedsiębiorcę i kolonizatora północnej części stanu New Jersey, Karola Błaszakowicza — kartografa, który opracował pierwszą mapę wybrzeży Nowej Anglii i wielu innych zasłużonych dla Ameryki Polaków. Artykuł zajmuje się oczywiście postaciami Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, a następnie prezentuje długą listę nazwisk polskich, związanych z historią Stanów Zjednoczonych, wśród nich Helene Modrzejewska, a ze współczesnych, m. in. Artura Rubinstejna i Leopolda Stokowskiego.

„Dziennik Chicagowski” zwraca uwagę na okoliczność, że tygodnik „South Sub-

urban News” jest pismem, redagowanym przez Murzynów i przeznaczonym dla Murzynów.

Emigracja unika kontaktów z „niezłomnymi”

W organie oddziału Związku Żołnierzy Armii Krajowej na terenie NRF — „Biuletyn Informacyjny” ukazał się artykuł pt. „O właściwej ocenie”, w którym przedstawiona została aktualna sytuacja wśród emigracji polskiej. Na marginesie alarmów „niezłomnych”, w związku z rzekomą infiltracją reżimu, biuletyn b. AK-owców wskazuje na rozwijaną wśród emigracji infiltrację innego typu, przy czym cytuje wypowiedź czołowego tygodnika — zachodnoniemieckiego „Der Spiegel” (nr 22/1966):

„W Monachium CIA utrzymuje wiele grup obserwacyjnych i wielkie stacje propagandowe, jak: „Radio Wolna Europa” i „Radio Liberty”. Oprócz tego zatrudniają te z imienia „prywatne” instytucje wielu zdolnych i dobrze

poinformowanych uciekinierów z Rosji, Polski, Węgier i innych krajów”.

„Biuletyn Informacyjny” pisze o sobie: „No cóż, „Radio Wolna Europa” powinno, choćby w interesie tam pracujących, zaskarżyć tygodnik „Der Spiegel” albo przestać oskarżać innych, jako agentów. Szczere mówiąc, wątpimy, czy zaskarży. Dla nieświadomych podajemy, że CIA, to skrót od Central Intelligence Agency” — czyli jeszcze wyraźniej — Agencja Wywiadowcza USA. To wszystko, o czym piszemy powyżej, oddzieliło właśnie emigrację, która w masie swej jest zdrowa, patriotyczna, uczciwa — od agentów i tych, którymi ci agenci się posługują, szczególnie w szkalowaniu Polski.”

„Ci właśnie agenci — pisze „Biuletyn” — tak zdecydowanie zwalczają kontakt fizyczny z krajem. Pomagają im w tym nieraz rządy krajów ich osiedlenia, często za cenę odejścia od prawdy. Agenci boją się konfrontacji z krajem ludzi okamywanych, ale uczciwych, do których zawsze przemówią fakty. W szkalowaniu Polski pomocni są także ci, którzy z niej uszli, często przed wymiarem

sprawiedliwości. Wybrali rzeczywistość wolność, uchodząc jednak z kraju, nie zapomnieli okraść Polski Ludowej, gdzie zostawili rodzinę, którym jakoś nie się nie stało. Zostali też ci „polityczni” uchodźcy, zaangażowani do władz organizacji uchodźczych i zaangażowani na antykomunistów. Są karni. Mówią tak, jak im każą protektorzy. A zdecydowanie wielka reszta emigracji, która zapomniała już o wojennych handlach, żyje uczciwie z pracy i wychowuje dzieci, dorabia się i unika kontaktów z „niezłomnymi” i ich organizacjami.”

Nawiązując do „idei pojednania”, z listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, „Biuletyn Informacyjny” pisze: „Skoro ta idea została zrzucona w stosunek do narodu, który wymordował 1/4 obywateli polskien, to ktoż może zabronić katolikom pojednania Polaków z Polakami? A jednak obserwujemy ten paradoks. Oto idea pojednania Polaków z Polakami wychodzi ze strony PRL i komunistów, a zwalczana jest z pianą na ustach przez emigracyjnych katolików. Czyżby chodziło o pojednanie tylko z Niemcami, kosztem Polski?” (PAI)

Syzyf	Weronika
13	Słońce: 7.58-16.04
Piątek	

TEATRY

POLSKI — g. 16 „Łąka”, g. 19 „Tango”; NOWY — g. 19 „Trojanki”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — godz. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 17 „Bamba w oazie Tonga”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Cienie zapomnianych przodków” (radz. 14 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Sublokator” (pol. 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Malżeństwo z rozsądku” (pol. 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Grun, to zdrowie!” (franc. 14 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Fatalny list” (ang. 11 l.); g. 18, 20 „Naprawdę wczoraj” (pol. 16 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Telefon towarzyski” (USA 16 lat); GWIAZDA — g. 10.30 „Zab rektora” (radz. 12 l.); g. 13, 15.30, 18, 20.15 „Arcylokaj” (fr. 14 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 „Rancho w dolinie” (USA 16 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Zejście do piekła” (pol. 16 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Ostatni zachód słońca” (USA 14 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30, 20 „Człowiek z Rio” (franc. 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Scigani przez śmierć” (franc. 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Nie przysyłaj mi kwiatów” (USA 14 l.); PRANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Katastrofa” (pol. 16 l.); PAŁACOWE — g. 20 „Zemsta OAS” (fr. 16 l.); RIALTO — g. 10, 15, 19 „Synowie Magnata” (weg. 14 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Niagara” (USA 16 l.); SCALA — g. 17, 19.30 „Złoty człowiek” (weg. 12 l.); TEŻKA — g. 16, 18, 20 „Trem” (USA 14 l.); WARTA — g. 10, 12.30 „Święta wojna” (pol. 11 l.); g. 15, 17.30, 20 „Cierpienie głogi” (pol. 16 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Uciekinier w pościgu” (fin. 14 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Gamon” (fr. 14 l.); WRZOS (Mossina) — g. 17, 19.15 „Marysia i Napoleon” (pol. 16 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Monaco — San Marino — Andorra”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 Koncert symfoniczny, dyr. Z. Szostak, soliści — Olga Szejnbergajta — fortepian (ZSRR), Aleksandras Liwontas — skrzypce (ZSRR).

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznania — (St. Rynek) — g. 9-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenal — Stary Rynek) — „Malarstwo Janusza Bersza” — g. 10-18.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — II wystawa ekslibrysów M. Dolnej — g. 10-20.
BWA (Stary Rynek) — Wystawa prac uczniów — Państw. Liceum Sztuk Plastycznych — g. 10-18.
Klub Handlowca (plac Wolności 8) — „Malarstwo Fr. Prabuckiego” — g. 14-19.
Pałac Kultury — Przegląd Nowości Wydawniczych — g. 10-18.

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa (Garbary 17) — chirurgia, interna, okulistyka.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20): wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lek. — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — (czynna całą dobę), Główna 53 i Starołęcka 79, (dyżurny nocny).
Lekarz weterynarii: Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 627-414 od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 69.74 MHz (do g. 18). 8.15 Muz. rozr.; 8.49 „Dr Zabiniński przed mikrofonem”; 9 Dla klasy VII „Złota książeczka” słuch.; 9.40 Dla przedszkolki „Nasze przedszkolne tańce”; 10 Kalendarz kult.; 10.30 Konc. rozr.; 11 Dla klasy VII „Od Buenos Aires do szczytów An dów” reportaż; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 Muz. lud. narodów ZSRR; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla klasy I i II: „Z piosenka jest nam wesoło”; 13.10 „Swojskie melodie”; 14 Publ. mie-

104 mln. zł dopłat do leków

Wadliwa rejonizacja aptek

215 farmaceutów i 40 techników farmacji pracujących w 38 aptekach i 14 punktach aptecznych, obsługuje wszystkich mieszkańców Poznania, którzy chcą zaopatrzyć się w leki.

Klientów poznańskie apteki mają wielu. O rozmiarach zakupów najlepiej świadczy suma, jaką władze miejskie muszą co roku dopłacać do leków wydanych na recepty ze zniżką lub bezpłatnie. W 1965 r. wyniosła ona 92 mln. zł zaś w roku ubiegłym 95 mln. Według orientacyjnych planów, opracowanych przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium RN Poznania, w 1967 r. trzeba będzie dopłacić do lekarstw wydanych na zniżkowe recepty 104 mln. zł.

Tak duży wzrost dopłat do leków jest zjawiskiem bardzo niepokojącym. W tym przypadku chyba największą winę trzeba przypisać lekarzom za zbyt szczodre szafowanie lekami. Odnosi się to zwłaszcza do młodych adeptów zawodu, którzy zbyt często ulegają swoistej presji i prośbom pacjentów, zapisując im takie lekarstwa, jakie oni żądają. A wiadomo, że pacjent ma największe zaufanie do leków najdroższych. Poza tym niektórych lekarzom zdarza się stosowanie — po rozpoznaniu choroby — właśnie takiego leku. Zapomina się o tym, że istnieją równie skuteczne lekarstwa tańsze.

Większość poznańskich aptek nie należy do najmłodszych. Od wielu lat wykonuje się co prawda remonty kapitalne, poprawiające w znacznym stopniu pracę personelu, ale jeszcze w takich aptekach

jak np. przy ulicach Kraszewskiego, Matejki, Staszica czy Rynku Wildeckim warunki pracy są bardzo złe. Wiele do życzenia pozostawia również lokalizacja aptek i punktów aptecznych. Są one niewłaściwie rozmieszczone. Zdarza się, że w jednym rejonie miasta są trzy a nawet cztery apteki, w drugim zaś tylko jedna. Powoduje to długie kolejki i zrozumięte rozgoryczenie czekających klientów. By chociaż w pewnym stopniu zlikwidować to niekorzystne zjawisko w najbliższym czasie nastąpią pewne przesunięcia personelu. W najbliższej odwiecznych aptekach czynne będą wszystkie okienka, kosztem innych aptek, mniej obciążonych.

Najlepszym wyjściem z obecnej sytuacji byłaby budowa nowych aptek. Do 1970 r. Poznań otrzyma siedem nowych aptek, które zlokalizowano już w następujących punktach: pl. Wiosny Ludów, ul. Dąbrowskiego 192, Osiedle Świerczewskiego, Rataje, Winogrody, ul. Powstańców Wielkopolskich i Osiedle Raszyn (skrzyżowanie ulic Ściegienego i Promienistej). Apteka przy placu Wiosny Ludów (w nowym budynku na rogu ul. Dzierżyńskiego i Strzeleckiej) otwarta zostanie w najbliższym czasie. Czynniono też starania (jak na razie bez powodzenia) o uzyskanie miejsca dla apteki przy ul. Roosevelta, w hali MTP, która ma tu niebawem powstać. Apteka ta w okresach targów pracowałaby na dwie strony, obsługując jednocześnie mieszkańców Poznania i przybyłych na targi handlowców.

Znacznej poprawie uległo zaopatrzenie w leki. Jeżeli występują jeszcze pewne braki to przede wszystkim wśród leków nasercowych, opatrunków (wata używana jest do uszczelniania okien), antybiotyków (dożylny) oraz witamin (wital). Poza tym poznańskie apteki zaopatrzone w specjalne biuletyny informacyjne. Obecnie każdy pacjent może się dowiedzieć, w której aptece otrzyma poszukiwane lekarstwo. (st)

W Swarzędzu - rynek jak nowy

Dotychczas Swarzędz nie mógł się przed nikim chwalić swoim rynkiem. Wręcz przeciwnie. Teraz zarówno przybyłe jak i stali mieszkańcy meblowego miasta z prawdziwym zadowoleniem przyglądają się generalnie wyremontowanemu placowi rynkowemu.

Prace remontowe wykonało solidnie i w terminie Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Kanalizacyjnych z ul. Północnej w Poznaniu. Ogólny koszt wyniósł 1.700.000 zł, w tym nakłady finansowe 1.240.000, reszta to czyny społeczne mieszkańców. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Komitet Blokowy nr 1 z jego ofiarnym przewodniczącym Władysławem Choryńskim, młodzież Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2 oraz Szkoły Zawodowej. Z zakładów pracy — Swarzędzka Przetwórcza Pierza i Puchu.

Co zmieniono? Wyasfaltowano cały rynek, założono (w czynie społecznym) zieleńce oraz skanalizowano rynny spadowe z dachów. Wiosną w rynku zostaną posadzone krzewy i róże. (ad)

Aktualn.; 20.20 Dyskusja literacka; 21.55 Muzyka; 22.05 Studio Współczesne; 22.45 Orkiestra A. Kostełaneta; 23.05 Gra Ork. Taneczna PR. WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.
PROGRAM III na UKF 69.74 MHz.
18 Program wieczoru; 18.05 U-KEF? — czyli usługi ultrakrótkofalowe aud. magaz.; 18.45 Melonik pełen swingu — gra Fats Waller; 19.10 Mój magnetofon; 19.30 „Treść wata” czyta Irena Kwiatkowska; 19.40 Nagrania Studia UKF; 20 „Qui Pro Quo, kochana stara bud”; 20.16 Klub 60 — „Próba generalna” słuch. wg P. Vandenbergha; 20.40 Wracając ze szkoły śpiewają; 20.55 Między wykładami śpiewają „Kawalerowie”; 21.10 Przed mikrofonem „Kwartet Brodacz”; 21.20 Spółdzielni „Rozrywka” aud. D. Hrehorowicz i J. Głowackiego; 21.35 Reminiscencje muz. — „Straszny sen”; 21.50 Opera tygodnia — G. Donizettiego „Don Pasquale”; 22 Fanki z dnia; 22.97 Gwiazda siedmiu wieczorów — E. Presley; 22.15 Jego własna prawda — rep. A. Kudelskiego; 22.30 Ballada, ballada... — aud. 1; 22.55 Miniatuły poetyckie — T. Kubiak; 23 „Muzyka nocna” konc. rozr.; 23.45 Program na sobotę; 23.50 Na dobrane orkiestra gitarowa T. Garretta i zak. programu.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 10.55 — Dla szkół — dla kl. lic. — Wiadomości o Polsce i świecie; 12 — Dla szkół — dla kl. II. — „Ja i mój dom”; 16 — Reportaż z Domu Kultury Kolejjarz; 16.50 — Progr. dnia;

W jednym roku

108 tys. klientów ORS

Przydałby się centralny punkt obsługi

660 milionów kredytu udzieliło przedsiębiorstwo „Obsługa Ratalnej Sprzedaży” mieszkańcom Poznania i Wielkopolski w 1966 r. Z usług ORS-u skorzystało 108 000 osób.

W roku ubiegłym położono szczególny nacisk na rozbudowę sieci placówek ORS-u w terenie, by zbliżyć tę instytucję do klienta wiejskiego, który w coraz szerszym stopniu zaczyna korzystać z ratalnej sprzedaży. Sieć terenowych placówek ORS-u wzrosła z 67 na początku 1966 r. do 125, które pracują obecnie. Poza miastami powiatowymi placówki ORS-u zorganizowano w mniejszych osiedlach i miejscowościach, gdzie specjalnie przeszkoleni agenci, korzystając z powiatowej kartoteki, w szybkim tempie załatwiają klientów.

W dalszym ciągu najwięcej kredytu udziela się na zakup mebli. Na drugim miejscu znajdują się radia i telewizory, na trzecim — odzież. Stosunkowo dużego kredytu, bo aż 63 mln. zł udzielił ORS nabywcom samochodów.

odpowiadamy

Stanisław K., ul. Opolska — W każdej dzielnicy istnieje stacja sanitarno-epidemiologiczna. Wojewódzka stacja mieści się przy ul. Noskowskiego 1. (46)

Janusz K. — Klub Budowlani znajduje się przy ul. Szkolnej 1. (41)

K. W. Poznań — Radzimy zgłosić się do Wydziału Przemysłu przy Prezydium Rady Narodowej, tam otrzyma Pan wyczerpujące informacje. (39)

Maciej Kizoń — Wiersz nie nadaje się do druku. Jeżli podasz adres odpowiem Ci listownie.

Tadeusz Sosnowski — Listu nie możemy przekazać, gdyż pani Barbara R. nie podała bliższego adresu. (45)

Kazimierz G., Pobiedziska — W interesującej Pana sprawie należy zgłosić się do Spółdzielczego Zrzeszenia Chałupników i Wytwórców w Poznaniu, ul. Pałacowa 134. (11)

J. Kamiński, ul. Głogowska — Sprawę należy zgłosić w Komitecie Blokowym lub Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej. (56)

Z. Jasiński — W deklaracjach i wykazach nieruchomości dla celów podatku od nieruchomości należy wykazać wszystkie zabudowania, znajdujące się na danej nieruchomości, nawet takie jak: szopy, prowizoryczne garaże itp.

Na plus trzeba klientom ORS-u zapisać poprawienie się terminowości spłat kredytu. Trafiają się jeszcze co prawda osoby, które zalegają ze spłatą rat, ale tych jest coraz mniej.

Obecnie w Poznaniu pracują cztery punkty agencji ORS-u, w których można załatwić wszystkie formalności. Pracują one jednak w złych warunkach lokalowych, z kartoteką centralną mają tylko kontakt telefoniczny. Właśnie dlatego musimy przy załatwianiu formalności czekać kilkadziesiąt minut na sprawdzenie konta klienta.

Wyjściem z sytuacji byłby jeden duży lokal, w którym obok kilkunastu okienek dla załatwiania kredytu, mogłaby się znajdować kartoteka. Załatwianie jednego klienta nie trwałoby wówczas dłużej niż 10 minut. Takie placówki o reprezentacyjnym nawet wyglądzie powstały już w kilku miastach powiatowych, m. in. w Gnieźnie. Wydaje się, że Poznań stać na to, aby zamiast czterech małych, ciasnych lokali przeznaczyć dla ORS-u jeden duży i reprezentacyjny lokal. Ostatecznie z usług tego przedsiębiorstwa korzysta praktycznie każda rodzina w naszym mieście. (st)

EHADDD naszych artykułów

Znów winne usterki

„Nawiązując do umieszczonego w „Głosie” z 6 grudnia 1966 r. (nr 289) artykułu pt. „Głucho wszędzie”, wyjaśniamy, że pomieszczenie przy ul. Dąbrowskiego 133/135, o którym mowa w artykule, przeznaczone jest na wzorcowe artykuły weterynaryjne i zootechniczne, w które zaopatrujemy hurtowo na terenie województwa poznańskiego i zielonogórskiego wszystkie lecznice weterynaryjne, państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i hodowlane, apteki i inne jednostki.

Zwłoka w zagospodarowaniu tego pomieszczenia spowodowana została licznymi usterkami budowlanymi w rodzaju zacieków dachu, źle ułożonej wykładziny podłogowej itp. Usterki te ostatecznie usunięto w ramach rocznego okresu gwarancyjnego. W tej chwili trwa tynkowanie całego budynku, a po jego zakończeniu przystąpimy do zagospodarowania wymienionego pomieszczenia, zgodnie z jego przeznaczeniem”.

„Centrowe”
Dr B. Wrzyszczyński
Dyrektor

do redaktora „Głosu”

W imieniu mieszkańców wieżowca przy pl. Waryńskiego zapraszam Pana Redaktora na przejażdżkę jednym z dźwięgów osobowych na ostatnie piętro. Jeśli przypadkiem winda zatrzyma się między piętrami — prosimy się nie denerwować. Za kilka godzin przybędzie prawdopodobnie dochodzący konserwator i uwolni Pana z tego przymusowego, acz nieoczekiwanego więzienia. Prosimy nie odwiedzać wieżowca w sobotę po południu lub w niedzielę. Wówczas bowiem musiałby Pan czekać na wywołanie z klatki windy do poniedziałku rana. Konserwatorzy, zatrudnieni w Ekipie Remontów Dźwięgów, istniejącej prawie od roku przy DZBM Stare Miasto, dochodzący także do naszego budynku, nie pracują w określonych wyżej okresach tygodnia.

Muszę Pana Redaktora zapewnić, że zaproszenie moje kieruję w nieco specyficznej sytuacji. Tak się bowiem składa, że do końca grudnia konserwator dźwięgów mieszka na 14 piętrze wieżowca. Przez okres wielu miesięcy nie tylko należało dbać o stan techniczny obu wind, ale sprawił także, że kursowały one bardzo cicho, nie psując nerwów lokatorom. Nadto — dźwięgi były o każdej niemal porze dnia i nocy pod opieką i nie zdarzało się, by ktoś wisiał między piętrami. Dodam, że ów pan — także pracownik wspomnianej wyżej Ekipy — miał pod swoją pieczę również szereg innych dźwięgów w rejonie Jeżyce. Nie wiem, jak funkcjonowały tamte pozostałe windy, ale nasze pracowały bez zarzutu.

Od nowego roku sytuacja uległa zmianie: Konserwator nadal

Za większe kwoty sprawniejsze remonty

Zwiększone wpływy z czynszów pozwoliły w minionym roku przeznaczyć więcej pieniędzy na remonty bieżące do mów mieszkańców. Na ten cel projektowano wydać w całym mieście 24,5 mln. zł. Dzięki mobilizacji zakładów remontowych przy Dzielnicowych Zarządach Budynków Mieszkalnych wykonano drobnych remontów za 27 mln zł. (Na podobne wydatki w 1965 r. przeznaczono 17 mln. zł).

Za zwiększone nakłady wykonano w roku ubiegłym przede wszystkim wiele remontów zabezpieczających budynki mieszkalne przed niszczeniem. Najwięcej zatem wydano pieniędzy na naprawę dachów i rynien. Niemniej wiele klatek schodowych doczekało się malowania, zwłaszcza w starych domach. W tej dziedzinie jest jednak sporo jeszcze do zrobienia. Klatka schodowa np. w domu przy ul. Granicznej 1 nie widziała pędzla od 22 lat. Ponoć w tym roku ma być odświeżona. Oby!

W ubiegłym roku poprawiła się też terminowość oraz jakość remontów bieżących, chociaż mogłoby z tym być jeszcze lepiej. Dalsza poprawa w tym zakresie ma nastąpić w tym roku. DZBM-y nie będą już wykonywać zadań dotyczących napraw urządzeń centralnego ogrzewania. Przejmą je powstające w naszym mieście przedsiębiorstwo gospodarki ciepłej. Zatem DZBM-y więcej uwagi będą mogły poświęcić drobnym remontom, na które w tym roku przewiduje się wydać 27,4 mln. zł. oraz właściwej eksploatacji budynków. (a)

INFORMUJEMY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Ratajczaka 39, zaprasza w piątek, 13 bm. o godz. 19 na koncert chopinowski w wykonaniu Władysława Kedry i Danuty Krauckiej. Bezpłatne karty wstępu otrzymać można w czytelni Klubu.

Klub Miłośników Teatru przy Pałacu Kultury zaprasza na kolejne spotkanie do Teatru Nowego na „Trojanki” Eurypidesa 13 bm. godz. 19. Bilety zniżkowe w kasie Teatru Nowego.

Dyrekcja Pałacu Kultury zawiadamia, że dysponuje jeszcze wolnymi biletami dla instytucji, na zakładowych, komitetów rodzicielskich i indywidualnych uczestników na imprezy noworoczne dla dzieci pt. „Nos księżycą czyli figle mistrza Twardowskiego”. Bilety nabyć można w kasach Pałacu Kultury w godz. 10.30 — 16.30.

Go ważniejsze?

mieszka w wieżowcu — o co zresztą zabiegał ongiś m. in. także „Głos”, a która to kampania została uwieczniona powodem — jednak kierownictwo Ekipy zwolniło go, ponoć z... braku uprawnień i złej opieki nad dźwięgami. (?)

Nas, mieszkańców wieżowca, zwłaszcza zajmujących lokale na wyższych piętrach, placących regularnie za korzystanie z dźwięgów, nie interesuje czy ktoś ma kwalifikacje i uprawnienia, czy też nie. Sądzę, że reprezentuje ogół zainteresowanych, jeśli ośmielam się twierdzić, że zależy nam bardzo na tym, by obie windy przez całą dobę, zawsze kursowały bez zarzutu. A tego nie może zagwarantować żaden dochodzący konserwator, przybywający na telefon, lub — nie przybywający, bo właśnie zaczął się weekend!

N. N.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

RED.: Wyjaśniliśmy sprawę w dyrekty DZBM. W całej rozciągłości potwierdzono obecną sytuację. Niestety, DZBM jest bezsilny choć stara się o utrzymanie konserwatora w wieżowcu, na miejscu. DZBM wychodzi bowiem z założenia, że w specyficznych warunkach jeżyckiego wieżowca nie można narażać wielu rodzin na dreptanie po kilka razy dziennie na wyższe piętra. A dźwięgi mają to do siebie, że wysiadają nie tylko w godzinach, w których może przybyć wezwany telefonicznie konserwator.

W tej sytuacji wierzymy, że Kierownictwo Ekipy Remontów Dźwięgów zmieni swoje stanowisko i przywróci w wieżowcu stan gwarantujący stałe, niezawodne funkcjonowanie wind.